EKONOMISTA,

PISMO MIESIĘCZNE,

POŚWIĘCONE

EKONOMICE, STATYSTYCE I ADMINISTRACJI,

Z DODATKIEM TYGODNIOWYM INFORMACIJNYM,

pod nazwą

MERKURY.

1869.

Zeszyt V — Maj.

WARSZAWA.

w Drukarni Gazety Polskiéj.

1869.

TREŚĆ.

Podział pracy (M. Chevalier'a), str. 183, z francuskiego . . . . przełożył *A. J.*
Ekonomika przemysłowa. Szereg odczytów w stowarzyszeniu politechnicznem. Przedmiot ekonomiki przemysłowéj (J. Garnier'a), str. 192, z francuskiego . . . . . . „ *
Znaczenie historyczne ekonomiki. Lekcja wstępna w Szkole Główn. warsz., str. 213 . . . . . wyłożył *W. Załęski.*
Wyciąg ze sprawozdania Banku Polskiego, za rok 1868, str. 223 . . . . *

Opłata

	w Warszawie z odnoszeniem			w Królestwie i Cesarstwie przez pocztę		
	rocznie	*pół-rocznie*	*kwartalnie*	*rocznie*	*pół-rocznie*	*kwartalnie*
Ekonomista *rubli*	4	2	1	4,50	2,25	1,12 1/2
Merkury . . „	4	2	1	4,50	2,25	1,12 1/2
Oba razem. „	8	4	2	9	4,50	2,25

Bez dostawy, w Redakcji: roczny komplet rs. 7, ze stosunkowym podziałem, tak za r. 1869 jak i za poprzednie lata.

Skład główny i expedycja w księgarni Gebethnera i Wolffa.

Redakcja przy ulicy Nowy Świat Nr. 28.

PODZIAŁ PRACY.

NAPISAŁ

M. Chevalier.

I Różne rodzaje podziału i pracy.—Uderzające przykłady w Anglji.

Podział pracy oddał największe usługi przemysłowi i przyczynił się do zwiększenia wytwórczéj potęgi rodu ludzkiego. Można go uważać bezwzględnie użytecznym, gdy idzie w danym zakładzie o racjonalne rozczłonkowanie czynności nieco złożonéj. Ulepszamy fabrykację, ujednostajniamy ją bardziéj, zmniejszamy koszta w znacznym stosunku, przeprowadzając jeden przedmiot stopniowo przez ręce różnych rzemieślników, zbrojnych w specjalne mechanizmy i dopełniających określone zadania, zamiast wymagać od jednych rąk dokonania całéj roboty. Adam Smith w samym początku dzieła swego „*Bogactwo narodów*, dowiódł użyteczności tak pojętego podziału pracy, przy wyrobie szpilek; a J. B. Say zrobił toż samo względem kart do gry w swym *kursie ekonomiki*.

Często także i z niemniejszym skutkiem podział pracy otrzymuje zastosowanie innego rodzaju: gdy jaki przemysł stał się bardzo znacznym w pewnéj miejscowości, korzystném bywa rozczłonkowanie go stopniowe na części, z których każda tworzy dział pewnéj grupy przemysłowéj. To prawidło właśnie zachowuje się w Anglji względem przemysłu bawełnianego, który tam doszedł tak szerokiego rozwoju. Naprzód przędzenie jest pozostawione wyłącznie pewnéj kategorji zakładów, nie używanych do czego innego, a oprócz tego i każdy przędzarz wyrabia tylko oznaczoną małą ilość N-rów nici lub włókien. Druga kategorja robotników zajmuje się tkaniem, a ponieważ każdy, trzymając się w ograniczonym zakresie, wyrabia wyłącznie pewną ilość odmian, to jest używa tylko pewne numera nici, przeto i tu zarówno wyrabiają się tkaniny pewnego rodzaju tylko. Trzecia kategorja zajmu-

muje się drukowaniem, czyli układaniem barw na tkaninach białych dostarczonych przez tkacza, nie oddając się wcale innemu zatrudnieniu. Co więcéj, pomiędzy farbiarzami każdy ma swój zakres, od którego nie odstępuje. Ten trzyma się rodzaju pospolitego, ów mniéj powszedniego, inny znów oddaje się jedynie rodzajowi wykwintnemu; ten wyrabia tylko tkaniny zdobione nie wielką liczbą kolorów, inny tkaniny o wielu barwach. Możnaby wymienić takich co się oddają wyłącznie wyrobom, w których przemaga barwa jaskrawa, zwana czerwoną adrianopolską. To co tu mówimy, zachowuje się bardzo ściśle w Manchesterze i Glasgowie, miastach Wielkiéj Brytanji, gdzie przemysł bawełniany posiada rozmiary najbardziéj olbrzymie. Znane są tam zakłady farbiersko-drukarskie, z których wychodzi rok rocznie ilość różnobarwnych tkanin dostateczna do opasania trzech czwartych kuli ziemskiej.

Nie byłoby trudném przytoczenie przykładów, gdzieby podział był jeszcze więcéj uwydatnionym. Tak, w wyrobie pewnego przedmiotu fabrycznego, pewne miasto, pewna kraina lub pewien naród dokonywa jedną część roboty; reszta się uskutecznia gdzieindziéj, czasami w odległości niezmiernéj. W takito sposób Anglja dostarcza nici bawełnianych we wszystkie końce świata. Nie jest to dla niéj przypadkowy lub podrzędny handel, owszem jest to przemysł wielkich rozmiarów. Jéj wywóz przędzonéj bawełny wynosił w 1860 r. 197.343000 funtów angielskich (około 90.000000 kilogramów) wartości 9.871000 f. ster. (249 milj. fran.), zmniejszył się on tego czasu skutkiem domowéj wojny w Stanach Zjednoczonych. W 1865 przez podniesienie ceny surowego płodu, pomimo zmniejszenie ilości wywiezionych nici, wartość ich była wyższą niż w r. 1860, wynosiła bowiem 10.343000 f. st. (261 milj. fr.).

W tym samym rodzaju, chociaż mniejszych rozmiarów, można przytoczyć przemysłowe miasto Reims, które wełnę przywiezioną naprzód z Australji do Londynu, przerabia na przędzę i odsyła następnie do Szkocji innym fabrykantom wyrabiającym z niej tkaniny. W podobny sposób Szwajcarja oddaje się od pewnego czasu przędzeniu jedwabiu, który następnie przerabia się na tkaniny w rozmaitych krajach Europy. W dwóch tych razach jednak podział pracy może się wytłumaczyć tylko przez uzdolnienie szczególne i niejako jednostkowe. W naturze rzeczy nie ma żadnéj przyczyny dlaczegoby Szkoci,—lud pełen inteligencji, co okazuje tyle zręczności w przędzeniu bawełny, — nie potrafili prząść wełny dla fabryk własnego kraju, tak dobrze jak mieszkańcy Reims'u, ażeby trzeba było jéj szukać w obcém państwie, w dość znacznéj odległości, opłacając komisowe, oprócz kosztów podwójnego transportu. Fakt powyższy oczywiście zależy od tego, że obecnie

przypadkowo znajdują się w warsztatach Reims'u ludzie, przełożeni i robotnicy, szczególnie gorliwi i uzdolnieni do téj czynności.

2. Właściwość dla pewnych krajów wytwarzania prawie wyłącznie surowych płodów.

Jest wiele innych przykładów, gdzie przeciwnie podział pracy jest bezwarunkowo nakazany przez okoliczności właściwe różnym krajom. Stany południowe Unji amerykańskiéj, które do roku 1861 posiadały prawie monopol wytworu bawełny surowéj używanéj na fabrykach Europy, nie były zdolne przerabiać ją korzystnie, tak aby wytrzymać spółzawodnictwo przędzalni i tkackich warstatów Anglji. Znajdowały się one w tym okresie cywilizacji, w którym przemysł fabryczny słabo jeszcze jest rozwinięty, z téj saméj przyczyny Australja i krainy La Platy nie są dziś, i długo jeszcze nie będą w stanie wyrabiania wełny jaką dają ich niezliczone stada. W rolnictwie, Australja jest jeszcze w epoce pasterskiéj i nie zdaje się być bliską wstąpienia w zawód rękodzielniczy, chyba w sposób wyjątkowy tylko dla pewnych szczegółowych przedmiotów. Toż samo się dzieje, tém bardziéj jeszcze z cudnemi krainami tworzącemi porzecze La Platy.

W ogóle kraje słabo zaludnione mają więcéj korzyści, gdy się zamykają w wytwarzaniu niewielu surowych płodów, a w zakresie wyrobów fabrycznych wytwarzają tylko przedmioty mało obrobione, takie jak metale w sztabach lub bryłach, co się z łatwością przewożą, lub narzędzia zwyczajne i proste. Inne przedmioty nabywają się wtedy drogą zamiany.

Przebiegając wystawę 1867 roku, nie trudno było sprawdzić że powyższe prawidło, wzięte z saméj natury rzeczy, jest jedném z tych, do zachowywania którego ludy najbardziéj zmierzają.

W Europie Rosja rozważana w swéj całości, z powodu małego zaludnienia, jest w położeniu któremu odpowiada potrzeba oddania się głównie wytwarzaniu surowych płodów. Z tejże saméj przyczyny, jeśli nawet nie w wyższym stopniu podobnego systemu, winny się trzymać państwa Nowego świata.

Gdy w krajach, gdzie zaludnienie średnie jest słabe, znajdują się części przestrzeni, w których skupienie ludności zbliża się do zaludnienia zachodniéj Europy; wtedy staje się nieodzowném powstanie, w tych dzielnicach kraju, przemysłu rękodzielniczego, coby mieszkańców zatrudniał i żywił. Wielkiém wtedy zadaniem prawodawcy jest baczność, ażeby dla rzeczywistych

czy przypuszczalnych potrzeb téj części mieszkańców, nie poświęcić interesów i praw masy narodu, mającéj prawo zaopatrywania się w przedmioty fabryczne pod najlepszemi warunkami, a zarazem interes w jak najkorzystniejszéj zamianie wytwarzanych u siebie surowych płodów, na niezbędne przedmioty fabryczne.

Ta uwaga stosuje się do kilku stanów Unji amerykańskiéj, leżących na pobrzeżu i na północ od Potomaku. W Massachusett naprzykład, skupienie ludności jest prawie takie same jak we Francji; wiele téż fabryk tam powstało.

Rosja przedstawia, co gubernja prawie, bardzo wielkie różnice w zaludnieniu, i najbardziéj zaludnione jéj gubernje stały się fabrycznemi. Fabryki tam powstałe są silnie protegowane, ze szkodą licznych krain co pozostały wyłącznie rolniczemi.

Chili, Peru, wyspa Kuba i Australja, — kraje posiadające bogate kopalnie miedzi, przedstawiają tę osobliwość, że do ostatnich czasów zwracały całość prawie swych płodów górniczych (kopalin), do niewielkiéj liczby metalurgicznych centrów Europy, szczególniéj do obszernych hut Swansea w Walji. Następnie Europa dostarcza im wszelkich potrzebnych przedmiotów z miedzi, nieco staranniéj obrobionych. Można widzieć w skreślonym szerokiemi zarysami, przez p. Daubree, obrazie mineralnego bogactwa kuli ziemskiéj, że zakład w Swansea otrzymuje kopalinę miedzi przynajmniéj od szesnastu krajów. Wszystkie części świata przyczyniają się do jego zasilania, Europa północna równie jak południowa i centralna, kończyny przeciwległe Ameryki, Archipelag Antilski, Afryka, Australja. Widzimy w tém podwójny przykład podziału pracy i jéj ześrodkowania: z jednéj strony, rozmaite państwa poprzestające na wytwarzaniu wyłączném surowego płodu; następnie inne państwo, jedyny okręg w tém państwie, jedyny zakład w tym okręgu przyciąga do siebie z dalekich stron wszystkie te pierwotne płody. Potęgą swych środków zagarnia on i przywłaszcza sobie obrobienie ostateczne znacznéj części surowych płodów całego świata.

3. Walka pomiędzy przemysłem dobrze zaopatrzonym w narzędzia, a źle zaopatrzonym.

Z Indji właściwie przychodziły, wiek temu, piękne bawełniane tkaniny, materje farbowane lub drukowane, co przechowały od tego czasu nazwę materij indijskich (indiennes). Dziś Indje są dla Europy tylko wielką dostar-

czycielką surowéj bawełny. Ten surowy płód, przerobiony na fabrykach europejskich, powraca następnie, zupełnie wykończony na brzegi Gangesu, Bramaputry i Indu, gdzie może był zebrany przed rokiem, i gdzie nie obawiają się spółzawodnictwa tkanin wyrobionych w kraju; tak dalece wyższość procedury i przyrządów, albo mówiąc innemi słowy, spółdziałanie wiedzy i kapitały, powiększają wytwórczą potęgę człowieka i dają mu moc przeciw ludom u których to spółdziałanie zaledwie istnieje.

Nie należy przecie sądzić, że przemysł Indji zdał się już na łaskę Europy lub nawet że musi koniecznie zniknąć z czasem. Opiera się on i opierać będzie długo, a to z różnych przyczyn. W braku machin Indjanin wykształcił swe palce i nadał im giętkość i zręczność, jakiéj my nie znamy w Europie. W ten sposób zaradza on nieco nadzwyczajnéj niedokładności swych narzędzi. Posługuje mu nadto posiadanie surowego płodu pod ręką, gdy tymczasem wyroby angielskie z bawełny indijskiéj przychodzące do Indji, są obciążone kosztami przewozu za dwa przejazdy, jeden i drugi od 18 do 20000 kilometrów. Nakoniec robota tkacza indijskiego opłaca się nisko w porównaniu z robotą Europejczyka.

Lecz to nie wszystko. Niezliczona ilość przedmiotów bawełnianych służy na przyodzianie 180 miljonów istot ludzkich zaludniających Indje i jéj przynależności. Od wieków bawełna zajmuje główne miejsce w ich odzieniu i sprzęcie domowym. Doktor J. Forbes Watson, dyrektor muzeum indijskiego w Londynie, zgromadził 700 charakterystycznych rodzajów tkanin bawełnianych, jakie nieustannie wydaje na świat przemysł ludów indijskich, a streszczeniem tego przedmiotu była wystawa. Ciekawa tu przedstawiała się rozmaitość, — co do delikatności nici, rodzaju tkania, barw, nawet co do formy przedmiotu w jakiéj wychodzi z warstatu. Ostateczności i tu się stykają. Obok tkanin najgrubszych i po niskiéj cenie, znajdujemy muśliny przędzone i tkane ręcznie, podziwiane przez znawców. Chociaż pochodzące z materjału mniéj pięknego jak bawełna długo-włóknista (languesoie) Georgji, używana w fabrykach europejskich, muśliny te są zarazem lżejsze i mocniejsze jak wszystko co jest najdoskonalszego w wyrobach Lancashir'u, Szwajcarji i Tarary. Można widzieć między innemi próbkę długości 16 yardów ($24,^{6}$ metrów), szerokości 48 cali (metr $1,^{22}$) ważącą tylko 13 uncij (368 gramów); cena wynosi 11 funt. ster. 5 shil. (308 fr.), co przedstawia w czystym srebrze, wagę więcéj jak potrójną od wagi towaru. Przemysł który umié wyrabiać przedmioty takiéj delikatności, i w przedmiotach najużywańszych, posiada tajemnicę kształtów, układu i odcieni, odpowiadających smakowi publiczności, faworyzowany przez zwyczaj i religję nawet, nie jest spółzawodnikiem łatwym do pokonania na jego własnym gruncie, osobliwie gdy spożywca jest najzupełniéj uległy rutynie.

Walka więc która się zawiązuje w téj chwili na terytorjum Indji, pomiędzy przemysłem miejscowym a przemysłem europejskim jest bardzo interesująca. Pierwszemu ograniczonemu do sposobów zdobytych długoletniém doświadczeniem, pozostaje jeden tylko smutny środek do wyjścia, mianowicie: jak najskromniéj wynagradzać swych robotników, przywykłych wprawdzie dotąd na małém poprzestawać; drugi zmuszony jest opłacać drogo pracę ręczną, lecz natomiast posiada mnóstwo środków mechanicznych, ograniczających potrzebę ręcznéj pracy i zastępujących ją w każdym niemal przedmiocie. Pierwszy rozrządza zaledwie zarodkami kapitału, gdy drugi ma na swe roskazy kapitał niezmierny, dozwalający opędzać z łatwością wszelkie wydatki z wielkiém przedsiębierstwem połączone i nabywać udoskonalone machiny. Należy się spodziewać że z chwilą przejścia władzy sprawowanéj dotąd przez kompanję indijską w ręce parlamentu angielskiego, sprawiedliwsza i rozumniejsza administracja wywoła szybsze rozwinięcie działalności i wzrost bogactw, co pociągnie koniecznie za sobą i podwyższenie zarobku; fakt ten już teraz nawet objawiać się zaczyna. Lecz podwyższenie wartości ręcznéj pracy wyrażającéj się w zarobku nie koniecznie, pociągnie za sobą ruinę miejscowego bawełnianego przemysłu w Indjach. Te same przyczyny które spowodują podniesienie zarobku—dadzą możność przemysłowi zaopatrzenia się w odpowiednie potrzebne machiny. Kapitał jaki się nagromadzi w kraju, pod wpływem wyższego zarobku i dobrego rządu, dostarczy odpowiednich ku temu środków bez pomocy Europy i pierwsze kroki na téj drodze Indje już zrobiły; w Madrasie urządzono przędzalnie bawełny podług systemu europejskiego.

4. Podwójny prąd, jeden dążący do podziału różnych gałęzi przemysłu między różnemi narodami, drugi ześrodkowania ich w każdym narodzie.

Naturalny porządek rzeczy wymaga takiego podziału pracy pomiędzy rozmaitemi częściami świata, ażeby rodzaj ludzki mógł zaopatrywać się we wszystkie potrzeby pod najlepszemi warunkami; albo innemi słowy, ażeby w składach naturalnych, z których czerpią rozmaite ludy, można było nabyć za pewną ilość pracy, jak największą ilość różnych przedmiotów, służących do zaspokojenia różnych potrzeb człowieka. Taki podział pracy winien być skutkiem nie ustawy lecz swobody; powinien się ustalić samoistnie przez

wprowadzenie zasady wolności handlu do publicznego prawa cywilizowanego świata. Jednym z najlepszych dowodów na korzyść wolności handlu, jest właśnie to, że ona musi koniecznie pociągnąć za sobą taki międzynarodowy dział pracy.

W wielu razach klimat daje nieocenione skazówki, gdzie i jaki płód surowy wytwarzać można. Mniéj daje światła pod względem rękodzieł nawet wówczas gdy chodzi o taki rodzaj przemysłu, dla którego konieczném jest miéć pod ręką pewne płody surowe świeżo na miejscu zebrane. Przyroda ma środki niewyczerpane i częstokroć na zapytanie nauki daje odpowiedzi zupełnie niespodziewane! w wielu wyrobach, brak jednéj rośliny można zastąpić drugą. I tak np. w klimacie naszym trzcina cukrowa uprawianą być nie może, lecz wiele innych roślin wydaje zupełnie taki sam cukier jak trzcina cukrowa. Z pomiędzy tych roślin burak zwrócił szczególniejszą uwagę i z wielką korzyścią został użytym do wyrobu cukru. Wreszcie obok roślin jednorodnych, są podobne i jednoznaczne zastępujące się wzajemnie.

Wpływy na międzynarodowy podział przemysłu zajmującego się przerabianiem surowych płodów łatwych do przechowania i przewozu, jak większa część włókien i metali, zbyt są liczne i skomplikowane. Najlepszą skazówkę pod tym względem daje bezwarunkowa swoboda, przy któréj podział odbędzie się naturalnie i sam przez się. Nie należy utrzymywać przemysłu w cieplarni. Przemysł żyjący jedynie środkami sztucznemi nie bogaci kraju, lecz przeciwnie nakłada nań haracz.

Otóż co do międzynarodowego podziału pracy istnieją dwa prądy przeciwległe w cywilizowanym świecie, jeden zwracający ludy do podzielenia między sobą wytworu różnych przedmiotów niezbędnych dla ich potrzeb, tak że każdy dostawia dla wszystkich to co może wyrobić najlepiéj i najtaniéj; drugi prowadzący każdy naród do przyswojenia sobie wytwarzania wszystkiego za pomocą rzeczy podobnych, gdy jednorodne nie są możliwe. Ta ostatnia dążność nie podlega zarzutowi, ile razy wyrzeka się bezwarunkowo pomocy przywilejów uciążliwych dla konsumentów, jak np. systemu protekcijnego. Co więcéj, w warunkach w których dążność taka idzie w parze ze swobodą i równością, przyczynia się ona do podniesienia inteligencji i potęgi społeczeństwa; daje świadectwo żywotności ducha przedsiębierstwu, i otwiera pole prywatnéj inicjatywie obywateli.

Prawodawca winien szanować i poważać obie te dążności zarówno i pozostawić im wolne pole objawu w całéj sile i samodzielności.

5.Ześrodkowanie przemysłu w jednym zakładzie.

Śledząc przemysł, postrzegamy częstokroć bardzo wybitne odstąpienia od tego rodzaju podziału pracy, którego skutkiem jest rozdzielenie wyrobu pewnego przedmiotu pomiędzy wielu zakładami zupełnie różnymi. Istnieje pewna liczba fabryk cieszących się wielkiém powodzeniem i powszechnie uważanych za mające piękną przyszłość przed sobą, które obejmują całość skomplikowanéj fabrykacji. Znajdują się także zakłady jednoczące w sobie rozmaite działy czynności, z których każdy zwykle stanowi oddzielną gałąź przemysłu. Tak np. istnieją w Alzacji i w innych częściach Francji, wielkie fabryki tkanin bawełnianych, drukowanych, które poczynając od przygotowania przędzy surowéj bawełny, przywiezionéj ze Stanów Zjednoczonych, Egiptu lub Indji, kończą na ostateczném przyrządzeniu (l'apprêt) tkaniny drukowanéj. We Francji głośny dom Dollfus, Mieg i komp., Dornach (Haut Rhin) przedstawia najpiękniejszy przykład tego rodzaju.

W fabrykacji sukna, podobne przykłady są liczniejsze. Nawet w Anglji łatwo znaleść wiele fabryk kupujących surową wełnę i uskuteczniających następnie wszystkie czynności, to jest przędzenie, tkanie, folowanie, postrzyganie i ostateczne wykończenie. Od niewielu lat powstały i we Francji wielkie zakłady tego systemu. Można tu przytoczyć fabryki Lodève'a, obszerną bardzo domu Seillière w Pierrepont (Moselle) i domu Balsan w Châteauroux, zasługującą na szczególną uwagę ze względu na doskonałe urządzenie i wyborowy wyrób.

W Anglji kolosalna fabryka Saltaire, ze wszelkiemi przynależnościami, aż do pięknego kościoła, z jednéj masy przez znakomitego fabrykanta p. Tytusa Salt'a, wzniesiona, wyrabiająca wełnę kolorową, jest urządzona na zasadzie zjednoczenia wszystkich czynności. Jest to jedno z najwięcéj zadawalniających zastosowań tego systemu.

Godny największéj uwagi przykład tego rodzaju zakładów przedstawia Creuzot. Znajdujemy tam połączone kopalnie węgla, żelaza, wyrób żelaza lanego, kutego i walcowanego, oraz konstrukcję machin najbardziéj złożonych i wymagających największéj dokładności, jak lokomotywy i wielkie machiny nawigacijne. Od czasu przejścia w ręce pp. Schneide (1837), zakłady Creuzot, rozwijając się stopniowo, otrzymały odznaczające je urządzenie. Wyrabiają tam rocznie 130.000 tonn surowcu, przetwarzanego następnie na 110.000 t. żelaza i blachy żelaznéj wszelkiego rodzaju. Ładunek centralnego dworcu drogi żelaznéj w Creuzot, dochodzi do 1.400 000 tonn, 10.000 robotników zarabia około 10.000.000 fr. rocznie.

W obliczu powodzenia, które wynagrodziło przytoczone wyżéj próby ześrodkowania przemysłu, krytyka czuje się rozbrojoną, i musi oddać sprawiedliwość należną temu systemowi. Nie można wszakże pominąć uwagi, że do zarządu takiemi zakładami potrzeba większéj bezporównania zdolności jak do kierowania zakładami na podziale pracy opartemi. System podziału pracy nie potrzebuje wszechstronnie wykształconych ludzi, a tém samém łatwiéj da się zastosować. Odpowiednio zatém do zdolności, zwierzchnicy fabryk powinni na swą odpowiedzialność wybierać między jednym a drugim systemem.

Tłum. A. J.

STOWARZYSZENIE POLITECHNICZNE.

Szereg odczytów o ekonomice przemysłowéj.

W r. 1830 paryska szkoła politechniczna zawiązała stowarzyszenie pod nazwą „*Association polytechnique*," którego główném zadaniem było szerzenie nauki w klasie robotniczéj, zupełnie dotąd oświaty pozbawionéj.

Pomijając szczegóły rozwoju tego stowarzyszenia i jego działalności, przytoczymy tylko, że ono dało początek popularnym odczytom publicznym. Najznakomitsi profesorowie brali w nich udział, a szczególniéj ekonomika silnie była reprezentowana.

Szereg odczytów traktujących różne działy ekonomiki, zebrany i publikowany został przez Ewarysta Thévenin w 7-u tomach, obejmujących następujące przedmioty:

1.	Przedmiot ekonomiki przemysłowéj . . .	J. Garnier.
2.	Kapitał	Baudrillart.
3.	Machiny	Horn.
4.	Praca i zarobek.	Batbie.
5.	Korporacje i wolność pracy	Levasseur.
6.	Stowarzyszenia spółdzielcze	J. Duval.
7.	Zamiana i moneta	Wołowski.
8.	Odsetki i lichwa.	Courcelle-Seneuil.
9.	Kredyt	P. Coq.
10.	Wolność handlu	F. Passy.
11.	Zawładnięcie bogactwem.	Courcelle-Seneuil.
12.	Własność i prawo spadkowe.	F. Passy.
13.	Podział pracy	Horn.
14.	Spółzawodnictwo	J. Garnier.
15.	Zmowy i koalicje	Batbie.

16. Emigracja ludności wiejskiéj. . . . . Baudrillart.
17. Kwestja ludności . . . . Duval.
18. Handel . . . . Du Puynode.
19. Oszczędność . . . . P. Coq.
20. Ubespieczenia . . . . Levasseur.
21. Wystawa powszechna w 1867 r. . . . Audigane.

Dosyć jest spojrzeć na powyższy spis przedmiotów i na nazwiska obok nich postawione, aby mieć pojęcie o wartości tego zbioru, z którego pierwszą część stanowiącą rodzaj wstępu, do następnych, w przekładzie podajemy. Dalsze działy w miarę ważności przedmiotu w całości lub w streszczeniu w Ekonomiście zamieszczane będą.

PRZEDMIOT EKONOMIKI PRZEMYSŁOWÉJ

przez

J. Garnier'a.

I.

Zadaniem obecnego wykładu ma być odpowiedź na proste zapytanie— czém jest ekonomika przemysłowa, jaki jéj zakres i doniosłość? Dla dokładnego odpowiedzenia temu założeniu, należy zacząć od zwrócenia uwagi na sam przedmiot ekonomiki w ogólności.

Przedmiot téj nauki — a raczéj całéj grupy umiejętności — stanowi *spółeczeństwo*, rozważane ze stanowiska specjalnego i zasadowego zarazem.

Pod spółeczeństwem rozumiemy całą ludzkość—ludzkość pojmowaną tak w swéj całości jak i składowych pierwiastkach, tak w jednostkach, jak i w grupach, czy to przez węzły naturalne w rodzinie, dowolne w stowarzyszeniu, czy téż przez zrzeczenia się obszerniejsze w gminach, narodach i państwowych związkach.

Jestto więc przedmiot bardzo specjalny, lecz zarazem i bardzo zasadowy.

Ekonomika przemysłowa zajmuje się badaniem *potrzeb* człowieka, narzuconych mu przez przyrodę i uspółecznienie.

Na pierwszy rzut oka, określenie to, zdaje się zbyt ciasne stawiać przedmiotowi granice. Jednak, skoro się zastanowimy nad tém, że oprócz różnorodnych fizycznych potrzeb, niezbędnych do zaspokojenia pod grozą cierpień lub śmierci, przyroda dała nam instynkta intelektualne i moralne, a więc i potrzeby umysłu i serca, które również wymagają zaspokojénia, pod obawą cierpień duszy, to z łatwością przekonamy się jak zakres téj nauki, który w początku zdawał się być tak zacieśnionym i wyłącznie materjalnym, rozszerza swe granice.

Ekonomika przemysłowa zatém, o ile się zajmuje potrzebami ludzi tak w spółeczeństwie jak i pojedyńczo rozważanych, a następnie i usiłowaniami do jakich ludzie ci są zmuszeni dla zaspokojenia swych potrzeb—jest przedmiotem specjalnym i zasadowym. W rzeczy saméj wszyscy zarówno zajęci jeste-

śmy nieustanną troską o przedłużenie życia, o uprzyjemnienie onego, o zdobycie sobie największego dobrobytu, największego zadowolenia fizycznego, umysłowego i moralnego — nakoniec o jak najmniéj bolesne rozstanie się z tém życiem, gdy nadejdzie stanowcza chwila. Zajmujemy się nadto życiem pozaświatowém, i szukamy w niém ideału przyszłego szczęścia.

Dla otrzymania tych rezultatów, ludzie używają wszelkich środków, jakie mają w swéj mocy i starają się zmusić siły czynników natury do spólnego działania, stowarzyszają się niejako z naturą, by zużyć wszystko na swoją wyłączną korzyść. W tym celu ludzie za pomocą sił intelektualnych i fizycznych obracają na swą korzyść, wszelkie środki jakie natura daje, wysilają swój umysł na wszelkie możliwe sposoby, stają się przemyślnemi, słowem, *pracują!*....

Praca — oto jeden z najpotężniejszych wyrazów, jedno z największych zadań ludzkości....

Ludzie pracują dla nabycia, otrzymania, posiadania, zachowania.

Pracują nietylko dla siebie samych, lecz i dla bliźnich—dla swych rodzin, swych przyjaciół.

Pracują równie i dla zaspokojenia zbiorowych potrzeb mniejszych lub większych grup społecznych, do jakich należą (gminy, plemiona, narody).

Czynność zatém jest rzeczą powszechną na świecie. Ziemia zajętą jest przez istne mrowiska, w których każda jednostka oddana jest pewnéj wyłącznéj pracy.

Jedni nurtują wnętrza ziemi dla wydostania z niéj kruszców, paliwa i innych różnorodnych materjałów; drudzy uprawiają onéj powierzchnię dla zapewnienia sobie pokarmu, odzieży, pomieszkania, sprzętów; ci przetwarzają tysiącznemi sposoby surowe płody ziemi, dla przysposobienia ich do rozmaitego użycia, dla zaspokojenia różnorodnych potrzeb; tamci przenoszą przedmioty z miejsca w których były wytworzone do miejsc w których mają być spożyte; inni wznoszą domy mieszkalne, zabudowania fabryczne; ci przygotowują narzędzia niezbędne dla przemysłu i sztuki; tamci urządzają środki komunikacijne;—inni wreszcie budują okręta i t. p.: są tacy nakoniec, którzy trudnią się nagromadzeniem zapasów różnych rzeczy do zaspokojenia potrzeb służących, tak aby je mieć na pogotowiu na żądanie potrzebujących.

Lecz nie są to jedyne drogi dla działalności ludzkiéj—wytknięte.

Przyjrzawszy się ruchowi społecznemu, widzimy grupy pracowników zajętych wykryciem praw natury i zasad naukowych, udoskonaleniem sposobów technicznych, — usiłujących zastosować te sposoby, udzielić je drugim.

Widzimy liczne grupy zajęte zaspokajaniem potrzeb innego rodzaju: jednych oddanych leczeniu chorych; innych nauczaniu bliźnich; tych dostarczających im przyjemności artystycznych; tamtych udzielających rady różnego rodzaju i t. p., a wszystko to dokonywa się nieprzerwanym szeregiem wysileń, to jest pracą.

Następnie widzimy ludzi oddanych utrzymywaniu porządku, czuwaniu nad sprawiedliwością, upewnianiu *bespieczeństwa* publicznego, tak aby każdy członek spółeczeństwa mógł spokojnie pracować i swobodnie używać owoców swéj pracy, aby był zabespieczonym od przemocy i mógł spełniać zadanie swego życia w sposób najużyteczniejszy.

Oto obraz mrowiska, albo raczéj różnych mrowisk spółecznych, obejmujących nieskończoną ilość pracowników wszelkiego rodzaju!

Węzeł niewidzialny łączy to wszystko — istnieje pewne uczucie powszechne, panujące nad wszystkiemi ludźmi, istnieje pewna siła, pewien rodzaj attrakcji spółecznéj, która zwraca wszystkie usiłowania z jednéj strony ku zaspokojeniu potrzeb indiwidualnych, — z drugiéj ku użyteczności powszechnéj, ku pożytkowi spółeczeństwa,—a tą siłą jest *interes osobisty.*

Każdy z nas widzi się zmuszonym przez naturę do dbałości o samo zachowanie. Pod wyrazem *każdy* rozumiemy tu jednostkę zupełną, t. j. głowę rodziny, jednostkę przewodniczącą i odpowiedzialną za całą grupę.

Każda więc z tych jednostek powoduje się interesem osobistym. Lecz natura rzeczy jest taką, że każdy bez wyjątku myśląc o sobie, o zaspokojeniu swych potrzeb, pracując od rana do wieczora we własnym interesie, pracuje zarazem i w interesie innych. Rolnik wstając rano, nie mówi sobie: „zasieję zboże w interesie mych bliźnich, dla stania się im użytecznym." Nie,—owszem, powiada on sobie: „zasieję zboże dla wyżywienia własnego i utrzymania swéj rodziny, nadto dla otrzymania przewyżki którą ustąpię innym, co mi *w zamian* zboża dadzą wyroby własnéj pracy." W taki to sposób ród ludzki utrzymuje się działalnością interesu osobistego powodującego tu rolnikiem.

Zamiana! to znów inne wielkie słowo, wielka dźwignia spółeczna!

Podobny stosunek istnieje pomiędzy wszystkiemi innemi gałęziami czynności spółecznéj.

Wszyscy pracując dla siebie samych, pracujemy dla innych w skutek téj siły, téj attrakcji naturalnéj, która spoczywa w sercu każdego człowieka, a jest nią interes osobisty.

Interes ten osobisty wcale nie wyłącza żadnego innego prawego uczucia. Nie wyłącza miłości rodziny, ponieważ jest on najbardziéj drażliwym gdy właśnie chodzi o rodzinę. Nie wyłącza uczucia obowiązku, uczucia sprawiedliwości, ponieważ ostatecznie sprawiedliwość jest to uznanie interesu innych,

interesu powszechnego. Tém bardziéj nie wyłącza uczucia życzliwości, miłosierdzia, ani też uczucia miłości sławy, uczucia piękna i t. p, ponieważ wszystko to jest użytkowaniem, rzec można, serca, użytkowaniem umysłu, i koniec końcem stanowi najmilsze zaspokojenie potrzeb, z których wypływa interes osobisty.

Widzimy stąd, że już na samym wstępie w podwoje naszéj nauki, spotykamy powszechne a bardzo pocieszające prawo, prawo *harmonji interesów.*

II.

Ludzie zapewniają sobie zaspokojenia swych potrzeb fizycznych, umysłowych i moralnych, za pomocą nieskończonéj liczby środków, które w całości swéj stanowią to, co zowiemy *przemysłem* (*Indus rie, Industrie humaine*).

Wyliczyć wszystkie podejmowane przez człowieka środki, wszystkie używane przez niego sposoby, wysilenia i wykonywane prace jest niepodobieństwem.

Jednak dla łatwiejszego zrozumienia samego przedmiotu, można te różnorodne czynności człowieka rosklasyfikować.

Obecnie wchodzić zaczyna w użycie powszechne podział ekonomiki przemysłowéj na sześć części, czyli klas, a mianowicie:

1. *Przemysł górniczy* (industrie extractive), obejmujący wszelką pracę, mającą na celu wydobywanie użytecznych przedmiotów z głębi ziemi.

2. *Przemysł przewozowy* (industrie voiturière) zajmujący się przemieszczaniem przedmiotów.

3. *Przemysł budowniczy* (industrie constructive), czyli prace poświęcone wszelkiego rodzaju budowie, tak domów mieszkalnych jak i fabrycznych, statków, dróg komunikacijnych, portów i t. d.

4. *Przemysł rękodzielniczy* (industrie manufacturière), podzielony na *sztuki* i *rzemiosła*, którego zadaniem są wszystkie prace zwrócone ku zmianie postaci ciał użytecznych.

5. *Przemysł rolniczy* (ind. agricole) wyzyskujący siłę roślinną ziemi przy pomocy innych czynników przyrody.

6. *Przemysł handlowy* (ind. commerçante ou commerciale), którego główném zadaniem jest zaspakajanie potrzeb człowieka za pośrednictwem wymiany.

Zauważmy przytém, że *zamiana* jest czynnością wspólną wszystkim pracownikom różnych kategorij zawartych w tych klasach, jak równie i kategorij, o których daléj będzie mowa.

Można bowiem jeszcze przeprowadzić klasyfikację metodyczną, t. j. ustanowić pewne podziały, pewne kategorje, w rozmaitych zatrudnieniach, mających za przedmiot potrzeby człowieka.

W taki sposób można utworzyć jedną wielką klasę pracowników ze wszystkich tych, którzy się trudnią ulepszeniem *fizycznéj* strony człowieka;

Drugą klasę pracowników—ze wszystkich tych, których szczególniejszém zadaniem jest doskonalenie *umysłu* człowieka;

Inną klasę—mającą wyłącznie na celu polepszenie *moralności* człowieka;

Inną—wreszcie, któréj wyłącznem zadaniem jest uprzyjemnienie życia, zabawa człowieka;

Inną nakoniec—stanowić będą ci, którzy zajmują się czuwaniem nad bespieczeństwem człowieka spółeczeństwa, ci którzy swemi usiłowaniami zapewniają spółeczeństwu porządek, sprawiedliwość, uszanowanie osób i własności: jednem słowem *bespieczeństwo.*

Mamy więc drugi szereg pięciu klas zatrudnień, przedstawiający w sposób bardziéj wybitny, bardziéj stanowczy, ogół prac zawartych *w przemyśle ludzkim.*

Zauważmy przytém, że każde z tych zatrudnień oddziaływa na człowieka tak w znaczeniu specjalném jak i ogólném; w taki sposób uprawa umysłu podnosi moralność i odwrotnie, toż samo się téż dzieje i z udoskonaleniem fizyczném i t. d.

Dodajmy tu jeszcze uwagę filologiczną, że wyraz *przemysł* (*industrie*), pojmowanym bywa tak w znaczeniu ogólném jak szczególném. W języku pospolitym, pod wyrazem przemysł, rozumie się bardziéj *przemysł rękodzielniczy;* gdy loicznie i naukowo, wyraz ten stosuje się równie dobrze do przemysłu rolniczego, jak handlowego, kopalnego, przewozowego i w ogóle do każdéj z wyż wymienionych kategorij zatrudnień, oddziaływających na człowieka.

Wprowadzając powyższą klasyfikację, dokonywamy podział daleko lepiéj, jak przy klasyfikacji zwykłéj, wyróżniającéj tylko przemysł rolniczy, rękodzielniczy i handlowy — a która przemysł przewozowy zalicza do handlowego, przemysł zaś kopalny pomija lub łączy z rolniczym.

Klasyfikowano także wszystkie znaczniejsze prace ludzkości na dwa działy: *przemysł fabryczny* i *przemysł handlowy;* rozumiejąc pod pierwszym wszelki rodzaj przeobrażenia płodów, pod drugim zaś *przemieszczenia* onych. W témże znaczeniu Włosi używają terminów: przemysł *transformacijny* i *translokacijny.*

Wyróżnienia te istotnie są bardzo łoiczne, lecz nie klasyfikują dostatecznie przedmiotu.

III.

Wszystkie te działy przemysłu, całe życie, cała działalność pracowników nie dopełniają się przypadkowie; wszystko to nie jest wynikiem kapryśnéj Opatrzności, zmieniającéj co chwila życzenia i rozkazy. Nie wszystko to wypływa ze stałych *praw naturalnych*, któremi ludzkość się rządzi od początku świata i zapewne rządzić się będzie na wieki, — praw naturalnych, siła których jednak mniéj lub więcéj się osłabia lub wzmacnia przez prawa jakie ludzie nadają sobie dobrowolnie i swobodnie lub jakie jéj są samowolnie narzucane.

Otóż, oddając się badaniom ekonomiki przemysłowéj, staramy się poznać te prawa naturalne, poruszajace życiem ludzkości; staramy się zdać sobie sprawę z następstw spowodowanych przez prawa sztuczne władz roskazujących ludziom, z dobrych i złych skutków rosporządzeń ludzkich, a to celem utrzymania tych praw w pierwszym, zaś poprawieniu onych w drugim razie. Stąd *reformy* społeczne.

Oto pierwsze zadanie ekonomiki przemysłowéj; pierwszy jéj cel! Naprzód stwierdzenie naturalnych praw ludzkości w zakresie pracy i przemysłu, i usiłowań podejmowanych dla zaspokojenia potrzeb człowieka; następnie stwierdzenie dobrych lub złych skutków praw sztucznych nałożonych przez prawodawców i rządy—oto dlaczego nauka ta nazywa się ekonomiką, t. j. organizacją, całością systematyczną. Wyraz „ekonomja" ma bowiem dwa znaczenia. Ma naprzód znaczenie organizacji, systemu, mechanizmu powszechnego: tak naprzykład używamy wyrażenia „ekonomja zwierzęca" gdy mówimy o ogóle układu pierwiastków ciała ludzkiego; powiadamy „ekonomja przemysłowa" rozumiejąc przez to naturę, organizację, naturalny system przemysłowych prac ludzi. A następnie „ekonomja" ma znaczenie ściślejsze, znaczenie *oszczędności* — jako czynność robienia zasobu dla utworzenia potężnego pomocnika — *kapitału*, któremu często dają nazwę *ekonomji*, grosza zaoszczędzonego.

Fenomen oszczędności jest jednym z ważniejszych faktów jakie bada *ekonomika przemysłowa*. Przywiązuje ona do niéj bardzo wielką wagę: jednak oszczędność nie stanowi wyłącznego jéj przedmiotu, jakby się to pozornie zdawać mogło.

Po takim wywodzie, znamy już choć w części przynajmniéj znaczenie terminu—*ekonomika przemysłowa*.

Lecz używanym jest i inny termin—*ekonomja polityczna*.

Termina te, jak równie i miano *ekonomja społeczna*, dawane téj nauce, są najzupełniéj równoznaczne.

Zastanówmy się chwilę nad tém.

Mówimy „ekonomja polityczna!" Dlaczegóż *polityczna?* Ponieważ wyrażenie to pochodzi od słowa greckiego *polis*, znaczącego *miasto*. Stąd—ekonomja miasta, a w obszerniejszém znaczeniu ekonomja społeczeństwa, ekonomja *społeczna*, *socjalna*. Ostatni wyraz jest łacińskim i pochodzi od *societas* społeczeństwo.

Ekonomja polityczna albo społeczna jest więc ekonomją, organizacją społeczeństwa pracującego oczywiście; a stąd ekonomika przemysłowa jest trzecim synonimem, gdyż pod przemysłem rozumiemy ogół prac ludzi żyjących i zorganizowanych w społeczeństwie.

Jednak, mówiąc ekonomja polityczna, często łączono naukę tę błędnie z *polityką*, od któréj ekonomja przemysłowa różni się zasadniczo. Istotnie polityka, jako nauka, zajmuje się mechanizmem władz, ich atrybucjami, ich funkcjonowaniem; ekonomika zaś przemysłowa wcale nie wkracza na to pole badań. Polityka, jako sztuka, zajmuje się administracją swych ajentów, prowadzeniem zbiorowych interesów narodu, w których zakresie, ekonomja polityczna (albo przemysłowa), zostaje rozsądną doradczynią, nie będąc wcale spółzawodniczką.

Z wyrażeniem „ekonomja społeczna" dopuszczano się innego rodzaju zamącenia pojęć. Istniało i istnieje wielu zwolenników systemów społecznych —nowych lub wydawanych za takowe, którzy marzą o *organizacjach pracy*, mniéj więcéj fantastycznych i o społeczeństwie bez własności i swobody pracy — i którzy chcą widzieć w swych ideach szczególnych, w swym sposobie pojmowania organizacji ludzkości, *ekonomję społeczną* per excelentiam, a nawet całą umiejętność społeczną—obejmującą skądinąd ogół usystematyzowany umiejętności moralnych i publicznych: filozofję, etykę, prawoznawstwo, historję, statystykę i ekonomikę przemysłową lub społeczną i t. d.

Podobnież popełnia się często zamącenie wyobrażeń przez wyrażenie, które od dwudziestu pięciu lat używano w najrozmaitszy sposób i obecnie skończono na zupełném onego zapoznaniu, a jakiém jest słowo *socjalizm*. Istotnie, niektórzy oznaczają tym wyrazem jedną z doktrym nowych wyżéj potrąconych, i wtedy wyraz ten ma tyle znaczeń ile istnieje doktryn! Inni dają „socjalizmowi" znaczcenie postępu i zastosowania zasady asocjacji stowarzyszenia; chociaż wyraz *asocjacja* był przecie dostatecznie zrozumiałym i nie potrzebował być zastąpionym przez inny! Inni jeszcze wyrażają przez socjalizm ideę miłosierdzia i dobroczynności publicznéj, albo ideę rewolucji lub téż formę rządu, któryby dokonał przetworzenia społecznego

wbrew zasadom własności i wolności. Stąd jeśli dla jednych, socjalizm jest liberalizmem i postępem, dla drugich wyraża reglementacją i samowolę. Nieodzownem jest zawsze, przed rospoczęciem rospraw nad przedmiotem, poprzednio porozumiéć się co do znaczenia nadawanego mu przez interlokutora; szczęśliwie jeszcze, jeśli ten nie przywiązuje doń kilku znaczeń odrazu.

Ostatecznie przyszło do tego, że użyto nazwy ekonomji politycznéj do oznaczania wszystkich doktryn, gwałcących własność i swobodę, i zmierzających do pochłonięcia działalności indiwidualnéj przez państwo, t. j. do komunizmu i samowładztwa, zupełnie z nim jednoznacznego.

Lecz wracając do przedmiotu głównego, powtarzamy, że pomimo obawy zawikłania wyobrażeń, wyrażenia „ekonomja społeczna" i „ekonomja polityczna" należycie pojmowane, są synonimami „ekonomiki przemysłowéj."

My trzymać się będziemy ostatniego wyrażenia.

Wprawdzie wyrażenie to może oznaczać ograniczony zakres studji odnoszących się w taki sposób do przemysłu rękodzielniczego, jak ekonomja rolna i ekonomja komercijna wskazują na ograniczony zakres pytań dotyczących wyjątkowie rolnictwa i handlu. Lecz mimo to, nie posiadamy terminu lepszego.

Jest jeszcze jedno wyrażenie mniéj odpowiednie, jak powyżéj przytoczone, a mianowicie *ekonomja publiczna.* Wyrażenie to winno być używaném dla oznaczenia jedynie tego, co istotnie znaczy: administracji ogólnych interesów miasta, prowincji lub państwa. „Ekonomja publiczna" istnieje tak samo jak „ekonomja domowa:" w podobny sposób jak się zarządza sprawami wewnątrz domu (*domus*), administruje się też interesem ogólnym, interesami społeczności:—gospodarzy się, *ekonomizuje*, używa się rządnie a oszczędnie zasobów publicznych lub zbiorowych. Stąd wypływa, że „ekonomja publiczna" nigdy nie powinna być uważana za synonim ekonomji politycznéj lub przemysłowéj.

Z powodu tych rozmaitych wyrażeń, powstały pewne różnice pomiędzy specjalistami; lecz różnice te w istocie rzeczy są małoznaczące. Tak np. jedni przenoszą wyrażenie ekonomji społecznéj dla powiększenia zakresu atrybucji nauki. Inni używając nazwy ekonomja polityczna dają nauce ciaśniejszy zakres oznaczony dla ekonomji społecznéj, a większy jak dla ekonomji przemysłowéj. Mało jednak znaczą różnice pojęć co do granic pola nauki, byle się było w zgodzie co do jego uprawy; co właśnie ma miejsce. Nie ma to większéj wagi nad pretensją jaką mogliby miéć np. pewni fizycy, wprowadzając jakąś część chemji do swéj nauki, albo odwrotnie, nad pretensją chemików, chcących przyswoić należący do fizyki dział o świetle.

Jeszcze jedna uwaga. W przedmiocie nazw umiejętności i wynikających stąd wniosków co do zakresu traktowanego przez nie przedmiotu, nie trzeba przywiązywać żadnéj wagi do etymologji wyrazów, a rozważać jedynie istotę nauki saméj w sobie. *Fizyka* np. oznacza naukę o naturze; opierając się zatém na etymologji, wszystkie nauki jak chemja, astronomja, botanika i t. d. traktujące naturę, byłyby częściami składowemi fizyki, gdy tymczasem tak nie jest, gdyż pod *fizyką* rozumiemy pewną tylko część nauk przyrodniczych nie będących przedmiotem ani botaniki, ani astronomji, ani chemji, ani innych nauk, zwanych przyrodniczemi.

Toż samo zupełnie dzieje się z imionami osób: gdy zowiemy kogo po imieniu, uwaga nasza zwraca się przedewszystkiém ku osobie nazwanéj, nie zaś ku atrybutowi wyrażonemu zwykle przez imie.

Również, gdy się mówi: „ekonomja polityczna, spółeczna lub przemysłowa, należy usunąć z myśli znaczenie wyrazów (rzeczownika i przymiotników) składających pomienione wyrażenia: jedyny to środek uniknięcia inglistych, nieużytecznych, pretensijnych rospraw. Dla uniknienia wyżéj dotkniętych rozróżnień, niektórzy z ekonomistów podawali wnioski za oznaczeniem przedmiotu ich studji jedynym wyrazem. Żadna przecie z tych prób nie powiodła się; posiadamy jednak szczęśliwy synonim ekonomji politycznéj w wyrażeniu „umiejętność ekonomiczna” podległém mniéj od innych błędnemu tłómaczeniu ([1]).

IV.

Sądząc z powyższych danych, zdawałoby się że wykład ekonomiki przemysłowéj winien był być daleko powszechniejszym, jak nim jest dotąd; że powinien być zwróconym nie tylko ku pewnym klasom społeczeństwa, lecz ku wszystkim klasom bez wyjątku, ponieważ obejmuje on zakres kwestij obchodzących wszystkie warstwy społeczeństwa, równie jednostki z klas najliczniejszych, jak i należące do klas najlepiéj uposażonych. Wszyscy więc powinni posiadać dokładne pojęcie pod tym względem. Jednak pomimo to, jak powszechnie wiadomo, publiczny wykład ekonomiki zaledwo teraz dopiero poczyna na prawdę wchodzić w życie.

([1]) Najodpowiedniejszym jednak terminem jest wyraz, grecki, przywołany do życia przez samego profesora (Garnier) — mianowicie *ekonomika* tak wybornie odpowiadający terminom: statystyka, polityka, fizyka i t. p. Dtatego téż termin ten został przyjętym i przez redakcję Ekonomisty.

Skąd podobne opóźnienie? stad że ten rodzaj studji był szczególniéj zapoznanym i osławionym; że nawet powaga nauki ekonomicznéj była skompromitowaną.

A naprzód, pierwsza przyczyna leży w różnicy nazw saméj nauki, pochodzących z przeszłości. W XVIII wieku mówiono ekonomja polityczna, dziś —ekonomja społeczna; powstało stąd zamieszanie wyobrażeń; obudziło ono obawę niebespieczeństwa, znaleziono tedy powód usunięcia nauki ekonomicznéj z wykładu publicznego.

Daléj studja ekonomiczne prowadzą do stwierdzenia wadliwości praw społeczeństwa, a następnie do reformy radykalnéj, do zniesienia *nadużyć*. Stąd, oburzenie ludzi korzystających z tych nadużyć, którzy rozdraźnieni na punkcie ekonomiki przemysłowéj, wypowiedzieli jéj zawziętą wojnę, nieszczędząc nieraz i saméj czci jéj zwolenników.

Z innéj strony studja ekonomiczne zaczęły odbywać się porządnie i naukowie dopiero od wieku, a zasady do jakich one prowadziły, spotkały przeciwników we wszystkich tych, którzy byli przez nie dotknięci w swych pojęciach: między filozofami, moralistami, publicystami, ludźmi politycznymi, a nawet pomiędzy ludźmi religijnymi. Nie licząc licznego zastępu nadużyć i nie mniéj licznych przesądów ludowych, to jedno już wystarczy do wytłómaczenia zaciętéj niechęci, jaka tak długo spotykała ekonomikę przemysłową.

Dotąd jeszcze wielu widzi w niéj nie naukę, lecz tylko studjum zaledwie. Jestto jednak dziecinna gra słów tylko. Studjum czy nauka—mniejsza—czyż to nie jedno? Czy w usiłowaniach dokonywanych przez ludzi dla zdobycia sobie zaspokojenia swych potrzeb, w działalności i objawach społeczeństwa pracującego w grze przemysłowych interesów — znajduje się specjalny przedmiot postrzeżeń, przyrodzone prawa do stwierdzenia, wyniki spowodowane przez pogwałcenie tych praw przez prawa sztuczne czyli ludzkie? Czy jest w tém treść do badania, czy badanie to stanowi przedmiot szczególnéj gałęzi wiedzy ludzkiéj? Oczywiście dać musimy odpowiedź twierdzącą. Czy istnieje jaka inna nauka zajmująca się temi rozmaitemi przedmiotami? oczywiście nie istnieje. Stąd się okazuje, że nasza nauka ma zadanie jasno wytknięte, i granice ściśle określone. Zapytamy następnie, czy w ekonomice przemysłowéj są pewne axjomata, prawdy zasadnicze na których można byłoby się oprzeć, jak to widzimy we wszystkich naukach? najniezawodniéj. Czy są twierdzenia stawione i udowodnione w sposób zadawalający dla umysłu i rozumu? Są bez zaprzeczenia. Zapytamy wreszcie czy nie trafiają się takie pytania, które nie będąc ostatecznie rozwiązanemi, są jednak ciągle badane i zgłębiane o tyle, że stanowią przedmiot studji metodycznych i naukowych? Bez żadnego wątpienia.

Inna przyczyna, wypływająca z saméj natury tych studji, tłumaczy jeszcze więcéj trudności jakie spotykało i spotyka rospowszechnienie ekonomiki.

Przedmiotem tych studji jest życie powszednie, rozwiązanie pytań tyczących codziennych naszych interesów, badanie położenia w którém żyjemy; każdemu zatém zdaje się że jest zdolnym do sądzenia o tém i do objawienia swego zdania. Każdy zapewne ma pewne prawo do tego, lecz ten dopiero nabywa go w zupełności, kto nieco popracował nad temi przedmiotami, kto zajął się zdaniem sobie sprawy z objaśnień podanych przez ludzi nauki, którzy już pierwéj nad tém myśleli i zastanawiali się. Jeśli pewne pytania zostały rozjaśnione, jeśli pewne trudności były usunięte, trzeba je koniecznie poznać ażeby nie rospoczynać nanowo błędnego krążenia w témże samém kole.

Stąd wypływa, że studja metodyczne ekonomiki przemysłowéj są niezbędne.

Studja takie dziś jeśli się odbywają, to tylko przypadkowie — i nic dziwnego, gdyby np. ktoś słysząc iż pieniądz, *moneta* stanowi przedmiot poważnego naukowego wykładu, w prostocie ducha nie rozumié wcale onego potrzeby.

Spoczywa w tém jednak wielki błąd: trzeba być bowiem dosyć specjalnie wykształconym, ażeby miéć dokładne pojęcie o narzędziu wymiany. Nie wystarcza tu miéć pieniądz w ręku; wcale téż nie ci co posiadają najwięcéj pieniędzy, znają najlepiéj naturę tego narzędzia. Jakiś publicysta lub ekonomista, który czasem, jak to mówią, nie ma grosza przy duszy, zna się na istocie pieniędzy lepiéj jak posiadający krocie.

Inny bardzo ważny przykład przedstawia bank poddany publicznemu śledztwu. Dlaczego powołują do tego śledztwa ludzi obcych, a nie bankierów i ich klientów? Odpowiedź łatwa: dlatego że jeśli są ludzie praktyczni umiejący nietylko być bankierami lecz i rozumować o kwestjach banku, jest równie wiele osób, które najzupełniéj nie umiejąc spełniać obowiązku bankiera lub nabywcy przedmiotów handlu, umieją jednak lepiéj sądzić o kwestjach banku jak sami bankierowie.

Oto są powody dla których studja ekonomiczne, pomimo ich ważności, spotykały tyle przeszkód, i dla których wykład publiczny zostaje jeszcze w dysharmonji z publiczną potrzebą.

V.

Dla dokładniejszego ocenienia istoty ekonomiki przemysłowéj, wróćmy raz jeszcze do pierwszego założenia.

Wiemy, iż człowiek podejmuje znaczne usiłowania dla wytworzenia wszystkiego co mu jest niezbędne do zaspokojenia swych potrzeb. Cóż mu jest niezbędném? Wiele rzeczy, które jednak można określić nie wielu wyrazami.

Człowiek dla zaspokojenia swych potrzeb fizycznych, umysłowych i moralnych, wymaga: z jednéj strony — przedmiotów materjalnych, z którychby mógł wyciągnąć korzyść, a które są wytworem przemysłu ludzkiego; z drugiéj zaś strony—*pracy*, t. j. rezultatu usiłowań swych bliźnich lub *posług* przez nich świadczonych. Można wyrazić się jeszcze krócéj, objąwszy różne wytwory, pracę lub posługi, jednym wyrazem *bogactwo.*

Tu właściwie odstępujemy nieco od zwykłego znaczenia bogactwa, dającego nam pospolicie wyobrażenie czegoś niezwykłego. W taki sposób mówi się o osobie mającéj piękne mieszkanie, pełną szkatułę i mnóstwo pięknych rzeczy, iż jest bogatą. Tu zaś nazywamy bogactwem zarówno rzecz drobną jak i wielkiéj wagi. Najmniejszy przedmiot, najmniejsza praca, najmniejszy talent, skoro są użyteczne, stanowią bogactwo; ponieważ bogactwem jest wszystko, co tylko może zaspokoić nasze potrzeby fizyczne, umysłowe i moralne.

Bogactwo otrzymuje się przez *produkcję*, wytwór. Wytwarza się ono zewsząd, a wytworzone staje się przedmiotem przyswojenia i gromadzenia. Ludzie starają się mieć je dla siebie, zachowywać, posiadać, pomnażać. Tak zdobyte bogactwa te, *dzielą* się między ludźmi podług pewnych praw; używają się dla zaspokojenia potrzeb czyli *spożywają* się.

Wszystko to się odbywa z tém większą łatwością, użytecznością i korzyścią dla rodu ludzkiego, im mniéj ludzie spotykają przeszkód fizycznych, administracijnych lub politycznych, albo téż obyczajowych; im z większą swobodą mogą się oddawać swym zatrudnieniom; nakoniec im lepiéj przestrzegają między sobą zasad słuszności i sprawiedliwości.

Bogactwo zdobywa się przez pracę; zawiera ono w sobie dwie własności określone dwoma wyrazami bardzo powszechnemi, a nie zawsze zrozumianemi: *użyteczność* i *wartość.*

Użyteczność — jestto zbiór własności wszelkiego rodzaju czyniących przedmioty zdolnemi do zaspokojenia naszych potrzeb.

Wartość—jestto ta druga własność rzeczy, które będąc użytecznemi, są zarazem zdolne być zamienionemi na inne im równoważne. Posiadam np. drzewo lub żelazo — które mi są użyteczne: otóż przedmioty te mogą być równie użyteczne dla innych, którzy mi dadzą w zamian za nie cukru, chleba, wina, sukna, wełny, w ilości równoważnéj i t. d.

Wartość jestto zatém potęga nabycia przedmiotów, bogactwa. Rzeczy czyli wszelkie wytwory materjalne, mają tę własność, praca, usługi, posiadają ją równie. Człowiek, przez użycie swych rąk lub swych zdolności do

pracy, ma środek zdobycia sobie równoważników téj pracy, których następnie używa do zaspokojenia swych potrzeb.

Wartość więc wyraża się przez *zamianę*.

Wartość różni się od użyteczności tém, że użyteczność zawiera się w wartości, a nie odwrotnie. Użyteczność, jak wiemy, jest sumą własności sprawiających że rzecz pewna jest potrzebną lub przyjemną; wartość, jest własnością rzeczy użytecznych, mogących stać się równoważnemi innym rzeczom.

Równoważność ta wyraża się czynnością *zamiany*, która wypływając z instynktu ludzkiego, jest wspólną wszelkiemu przemysłowi i wszystkim ludziom. Zamiana jest drugim rodzajem wytwarzania (produkcji). Wytwarzamy bezpośrednio niezbędne nam przedmioty; następnie zaspokoiwszy swe potrzeby z zasobu własnego wytworu, z pozostałą resztą zwracamy się do innych, również go potrzebujących, a mogących dać nam natomiast odpowiednią ilość ze swego wytworu. Stąd wielki podział pracy w świecie między miejscowościami, przemysłami i ludźmi; stąd różność zatrudnień i zabiegów.

Co jest *wytwarzanie?* Co się zawiera w tym fenomenie? Cóś bardzo prostego; lecz o czém z góry koniecznie mieć trzeba dokładne pojęcie, dla możności zupełnego zrozumienia wszystkich pytań ekonomicznych.

W wytwarzaniu, nie ma „tworzenia” w absolutném znaczeniu wyrazu, jest tylko wytworzenie użyteczności i wartości. Człowiek nie jest w stanie, jak tego dowodzi chemja, stworzyć cokolwiekbądź w zakresie materji; równie nie jest on zdolnym zniszczyć cokolwiek: spożywając lub wytwarzając, przeobraża tylko. Dla wytworzenia np. szklanki, używa się mieszaniny krzemionki i sody, która pod wpływem wysokiéj temperatury rospuszcza się w tyglu, a następnie nadaje się temu rostworowi żądaną formę. W czasie palenia się lampy, zużywa się oliwa, lecz tworzy się natomiast gaz, pozostający w powietrzu. Jest zatém przeobrażenie tylko; zniszczenia, we właściwém znaczeniu—nie ma.

Człowiek więc nie tworzy, lecz tylko przetwarzając, wytwarza użyteczność i wartość. Jeśli się zaś mówi że człowiek tworzy, to tylko przez obrazowość mowy; co w istocie rzeczy nie jest dokładném. Człowiek swą pracą sprawia że przedmioty nie mające użyteczności i wartości, nabywają je, lub że przedmioty, mające tylko pewną użyteczność, pewną wartość — nabywają większéj; lecz czego innego nie tworzy.

Oto cały fenomen wytwarzania.

Zachodzi teraz pytanie, w jaki sposób człowiek dochodzi do owego wytwarzania użyteczności wartości?

Dwoma drogami bardzo prostemi.

Naprzód przeobraża materję — to przez zbliżenie, to przez rozłączenie, przez związek lub roskład, mieszaninę lub wydzielenie. Robiąc szkło np. zbliża krzemionkę z sodą; działa wtedy przez zbliżenie. Wyrabiając sodę, wydziela ją z materij onę zawierających, i wtedy działa przez rozłączenie, rozłożenie, oddzielenie. Naucza nas tego chemja.

Drugi sposób wytwarzania stanowi, w obec *zmiany postaci*, *zmiana miejsca*. Dany przedmiot posiada użyteczność i wartość różne zupełnie, stosownie do tego — czy się znajduje w tém lub inném miejscu; tam gdzie będzie więcéj dostępnym dla spożywcy, zdobędzie większą użyteczność, większą wartość.

Wytwarzanie takie odbywa się na barkach ludzkich, na grzbiecie mułów lub koni, drogami żelaznemi, lokomotywami,— mniejsza w jaki sposób, jaką siłą przyrody; biedny podwodnik wytwarza, z punktu widzenia ekonomicznego, tak dobrze jak najbogatsze stowarzyszenie ze swemi drogami żelaznemi i wspaniałemi lokomotywami.

Zmiana więc postaci lub miejsca: powiększenie użyteczności i wartości przez tę zmianę postaci i miejsca; oto fenomen wytwarzania — twórczości ludzkiéj, używając zwykłego języka przenośni.

Bez względu jakibyśmy przemysł rozważali, nie znajdziemy innego objawu nad prostą zmianę postaci i miejsca, z czego powstaje wytwór użyteczności i wartości nowych.

VI.

Wartość, jak widzieliśmy już, wyraża się w *zamianie*; zamiana jest drugim rodzajem wytwarzania. Zastanówmy się nad tém:

Zamiana bywa albo zupełnie prostą (le troc), albo nieco więcéj skomplikowaną.

Prostą jest wtedy, gdy się bezpośrednio zamienia rzecz na rzecz, pracę na pracę, rzecz na pracę lub pracę na rzecz. Jestto zamiana odbywająca się codziennie w najrozmaitszych warunkach życia; zamiana panująca prawie wyłącznie w krajach mało posuniętych w oświacie lub mało zaludnionych. Na wsi np. wieśniak bierze nieraz kilka jaj, bez wiedzy swéj żony, niesie je do karczmy i dostaje za nie wódki: oto prosta zamiana. Lecz czynność zamiany, komplikując się nieco, staje się tém nie mniéj łatwiejszą w wykonaniu, w krajach zaludnionych i przemysłowych.

Oddawna znane były dwa pierwiastki, dwa kruszce—złoto i srebro—posiadające w daleko wyższym stopniu nad wszystkie inne, pewną ilość wła-

sności fizycznych, chemicznych, estetycznych i ekonomicznych, czyniących je najwięcéj zdolnemi do zamiany. Ludzie czują potrzebę nosić je na sobie, ozdabiać niemi swe sprzęty i rozmaite przedmioty; znajdują je przyjemnemi dla siebie — i stąd powstaje spożycie ich ogólne, powszechne. Te zatém kruszce mają wielką użyteczność ze stanowiska ekonomicznego. Zdrowy rozsądek, gdyby go słuchano, mógłby używanie tych kruszców potępić jako zbytek; lecz, ze stanowiska ekonomicznego, skoro tylko się używają i spożywają, skoro posługiwanie się niemi sprawia przyjemność, skoro się robi ofiary dla ich nabycia, trzeba zgodzić się na to, iż posiadają one istotnie bardzo wielką użyteczność. A nadto przedmioty te są jeszcze poszukiwane dla użytku artystycznego, przemysłowego, lekarskiego, z powodu właściwych im przymiotów.

Wszyscy przeto przyjmują je chętnie w zamianie, ponieważ jest pewność łatwego ich pozbycia się lub zastosowania; i właśnie dlatego, że każdy je przyjmuje z łatwością, wszyscy się przyzwyczajają do tego rodzaju zamiany często powtarzanéj. Każdy z nas nie będąc kupcem, nie robiąc nawet żadnego zakupu i sprzedaży, dopełnia téj czynności w swym umyśle kilkakrotnie na dzień; oblicza np. że pewna ilość *złota* lub *srebra* mogłaby mu dostarczyć pewną ilość *chleba*, *wina*, innych przedmiotów pierwszéj potrzeby lub przyjemności i t. d. Powoli przyzwyczaja się do tych obliczeń. Tym sposobem dwa te towary (bowiem złoto i srebro są takiemiż towarami jak każdy inny przedmiot) stają się pośrednikami, narzędziami powszechnemi zamiany i obiegu, w postaci *monety*.

Z powodu uznania wartości monety, posługujemy się nią chętnie jako pośrednikiem, nietylko dla dopełniania zamiany, lecz i dla oceniania wszelkich bogactw. Z trudnością zdalibyśmy sobie sprawę z wartości jakiego przedmiotu, gdybyśmy, porównywając go z różnemi innemi przedmiotami, mówili: wart on tyleż co ten, lub półtora, dwa razy tyle co tamten, dziesięć razy tyle co inny i t. d. Lecz zamieniwszy wartość tych przedmiotów na wartość złota lub srebra (biorąc za jednostkę ocenienia wartość pewnéj ilości stałéj dwóch tych kruszców czyli monet), dokonywamy daleko łatwiéj porównania — ustanawiamy spólnego mianownika pomiędzy rozmaitemi przedmiotami, przenosimy wartość wszystkich rzeczy na wartość złota lub srebra, t. j. *monety*, i zatém otrzymujemy ich *cenę*, t. j. wartość rzeczy wyrażoną w wartości złota i srebra.

Kwestje *ceny* i *monety* są bardzo ważne w nauce, i znajdują w niéj dostateczne rozwiązanie.

VII.

Wracając do głównego naszego założenia, jakiém jest rozwiązanie w zupełności pytania: czém jest ekonomika przemysłowa? przypomnieć sobie musimy, iż jest ona naprzód *nauką przemysłu* w ogólném onego znaczeniu; następnie *filozofją* niejako kwestij rolnictwa, handlu, rękodzieł i t. d. a nawet poniekąd *fizjologją* spółeczeństwa.

Nazywano ją równie *nauką o pracy*, nauką o *wartości:* są to również na wzgląd zasługujące nazwy, ponieważ pojęcia pracy i wartości wchodzą w jéj zakres i są główną jéj podstawą.

Możnaby ją nazwać jeszcze *nauką o zamianie;* tém słuszniéj, ile że pojęcie zamiany jest równie powszechném i związaném ze wszystkiemi ekonomicznemi objawami.

Nakoniec nazywano ją — najpospoliciéj *nauką o bogactwie;* nie dlatego wszakże ażeby to miała być nauka wskazująca jak zostać bogatym, lecz z powodów daleko ważniejszych. Rozważa ona bowiem istotę bogactwa, przyrodzone prawa jego różnych zwrotów i przeobrażeń, warunki w jakich ono się tworzy najkorzystniéj, tak dla pracujących nad zdobyciem onego, jak dla spółeczeństwa w ogóle; daléj — rozważa zasady najsłuszniejszego podziału bogactwa pomiędzy mającemi do tego prawo; — nareszcie dlatego, że bada pod pewnemi względami najrozumniejsze i najkorzystniejsze użycie bogactwa.

Oto dlaczego ekonomika przemysłowa jest nauką o bogactwie.

Widoczném jest z powyższego że nauka ta dotyka również idei prawa, sprawiedliwości, słuszności, swobody. Widoczném jest wreszcie, że naucza również bogatych jak i ubogich; że jest nauką dla wszystkich, badającą naturę rzeczy ze stanowiska ekonomicznego i wskazującą odpowiednio do obecnego stanu wiadomości: — jaka produkcja jest najkorzystniejszą dla jednostek i dla spółeczeństwa, jaki obieg najodpowiedniejszy, — podział najsłuszniejszy—i jakie najrozumniejsze spożycie tego wszystkiego, cośmy zwykli nazywać bogactwem.

Widzimy więc, że zadaniem ekonomiki jest badanie wszystkiego tego co jest użyteczne i słuszne, i objaśnianie jednego przez drugie.

To wszystko cośmy dotąd powiedzieli o téj nauce jako traktującéj o bogactwie nieuwalnia jéj na pozór od zarzutu materjalizmu. Zarzut ten wszakże upadnie sam przez się, skoro sobie przypomnimy, że przez bogactwo należy rozumiéć wszystko to co przyczynia się do zaspokojenia nietylko fizycznych lecz także umysłowych i moralnych potrzeb człowieka. Nadto, nale-

żałoby zarówno objąć tym zarzutem wszystkie gałęzie przemysłu ludzkiego jak i nauki zajmując się ich postępem. Rozsądek zatém powiada, że zarzut podobny jest bezzasadnym.

VIII.

Lecz materjalizm nie jest jedynym zarzutem. Jest jeszcze wiele innych jak np. zarzut dążności antidemokratycznéj, czyniony ze strony osób, które nie wiedzą lub nie chcą wiedzieć, że ekonomika właśnie rehabilitowała pracę i upomniała się o jéj prawa. Powiadają inni, że ekonomika jest przeciwną nauce chrześciańskiéj, lecz ci nie zastanawiali się nad tém, że zastosowanie zasad ekonomiki prowadzi do harmonji pomiędzy różnemi klasami spółeczeństwa, do braterstwa ludów, do zmniejszenia wzstępków i nędzy. W skutek takiego zapatrywania się, znaleźli się ludzie którzy mieli pretensję utworzenia ekonomji politycznéj chrześciańskiéj, inni ekonomji demokratycznéj, inni wreszcie ekonomji narodowéj jak francuskiéj i t. p. Jestto tak samo niemożebne jak utworzenie chemji chrześciańskiéj demokratycznéj lub narodowéj, jak gdyby nauka i prawda wynikały z dogmatu jakiegoś, z formy rządu lub położenia jeograficznego!

Nakoniec zarzucają ekonomice, że pragnie wszystko zagarnąć. Gdyby tylko poprzestawała na rolnictwie, handlu, drogach komunikacijnych lub nawet na statystyce, kwestjach finansowych—nie byłoby nic przeciw temu do powiedzenia, Lecz nie ma miary w zuchwałości swéj i zagarnia pod swą chorągiew wszystkie nauki, sztuki, literaturę, administrację, wychowanie publiczne, pedagogję i t. d. Chce więc owładnąć całą naukę spółeczną pod pretextem że przybiera niekiedy nazwę ekonomji spółecznéj! chce zatém zmaterjalizować sztukę, literaturę i wszystko najszlachetniejsze i t. d.

Ekonomika wszakże nie popadła w ten błąd. Jak nie ma pretensji kształcenia w zawodzie technicznym rolnika, kupca, fabrykanta i t. p.; tak równie nie rości sobie prawa do dawania rad malarzowi co do jego utworów, profesorowi co do jego wykładu, urzędnikowi co do sposobu wymierzania sprawiedliwości, a ministrowi wyznań co do dogmatu. Lecz zastanawia się nad tém jak wszyscy ci ludzie pracują i żyją ze swéj pracy, i bada ich li-tylko z tego wyłącznego stanowiska ekonomicznego — co właśnie leży w jéj zakresie. Ekonomika rozbiera rzeczy po swojemu i powiada ludziom wszelkich warstw spółeczeństwa: wszyscy ludzie pracy – czy praca ta będzie miała za przedmiot fizyczną czy moralną stronę człowieka — są zarówno użyteczni, wszyscy są wytwórcami na téj saméj zasadzie, ponieważ wytwarzają użyteczność i wartość, — dwie własności bogactwa; ponieważ wszyscy dla wy-

twarzania używają pracy, kapitału, ziemi i czynników przyrody. Zatém w obrębie ekonomiki wszyscy ludzie pracujący, czyli przyczyniający się do wytwarzania użyteczności i wartości — czy to bezpośrednio czy pośrednio, są równi. Tylko próżniacy stanowią klasę nieprodukcijną.

Oto prawo *równoważności* zajęć ze stanowiska spółecznego. Istnieje również prawo *solidarności* rozmaitych gałęzi przemysłu, ponieważ wszystkie posługują się sobą wzajemnie; używają wzajemnego względem siebie odbytu; korzystają z postępu jaki każde z nich uczyni; wreszcie cierpią z powodu strat przez którąkolwiek poniesionych.

IX.

Z tych rozbiorów ocenień i określeń, wypływa naturalny podział przedmiotów odnoszących się do ekonomiki — na 1) wytworzenie; 2) podział; 3) spożycie bogactw.

Możnaby z korzyścią dodać jeszcze dział jeden i umieścić go na drugiém miejscu, mianowicie obieg (cyrkulację) bogactw i objąć tym działem pytania odnoszące się do zamiany, odbytu i kredytu. Zresztą podział jest rzeczą dosyć obojętną, byle tylko treść nauki była odpowiednio przedstawioną.

Wprawdzie jest różnica między podziałem więcéj lub mniéj metodycznym, lecz i najlepsza metoda w tym względzie nie ma zbyt wielkiego znaczenia; istotę rzeczy stanowi jasność wykładu.

X.

Dla wytworzenia zmian i przeobrażeń, z których wypływa powiększenie użyteczności i wartości rzeczy, ludzie organizują się w ten sposób, że jedni przyjmują na siebie główny kierunek i są przewodnikami pewnych przedsiębierstw, inni ich pomocnikami, ci pomocnicy znów mogą się stowarzyszać w taki sposób, że nie potrzebują przewodnika i sami sobie przewodniczą. Daléj są ludzie nie mogący niczém rozrządzać jak tylko swą pracą, inni zaś posiadający obok tego narzędzia do pracy. Pomiędzy temi narzędziami do pracy jedne są dane przez naturę: jak ziemia i czynniki przyrodzone wszelkiego rodzaju: inne będące owocami ludzkiego przemysłu i oszczędności, które nazwiemy *kapitałem.*

Kapitał na polu przemysłowém przedstawia się najczęściéj, a nawet zawsze prawie, pod postacią maszyn lub udoskonalonyth narzędzi, nie mniéj

pod postacią nowych wynalazków. *Maszyny* zatém muszą stanowić ważny dział ekonomicznego wykładu.

Daléj następuje *praca*, ponieważ przez nią, t. j. za pośrednictwem czynnych sił człowieka, wprawia się w ruch kapitał i odbywa się wytwarzanie. Skoro bogactwo jest wytworzoném, należy ono słusznie do tych, którzy się do wytworzenia onego pracą lub kapitałem przyłożyli. Stąd w wykładzie ekonomji z kolei następuje dział o wynagrodzeniu, o *zapłacie*.

Stąd równie wypływają pytania odnoszące się do *odsetka* (*procentu*), jako wynagrodzenia za najem kapitału: jak np. czy operacje kredytowe powinny być pewnemi przepisami ścieśnione, czy wysokość odsetka winna być dowolną, czy też przez prawo ograniczoną i t. d.

Daléj nasuwa się ważne pytanie,—w jakich warunkach powinni się znajdować ludzie, aby wytwarzanie najkorzystniéj było prowadzone i aby podział wytworzonych bogactw najsłuszniéj był doprowadzony? Czy przy organizacji sztucznéj, czy też w warunkach swobody? Odpowiedź na to nauka podaje w ustępie o *korporacjach* przeszłości i o *swobodzie pracy*, jako jednéj z najważniejszych zasad ogłoszonych przez rewolucję francuską.

Lecz robotnicy swobodni, mogą się stowarzyszać dowolnie dla powiększenia owoców swéj pracy. Ta możność stanowi treść ustępu o stowarzyszeniach ludowych, znanych od niedawna pod nazwą *Towarzystw spółdzielczych* (Sociétés coopératives), tak nas dziś zajmujących.

Daléj — widzieliśmy, że drugim rodzajem wytwarzania jest *zamiana*, a najgłówniejszém onéj narzędziem *pieniądz*, otóż w dalszym swym rozwoju, nauka z kolei te dwa przedmioty rozbiera.

Następnie: ponieważ zamiana odbywa się nietylko za pośrednictwem saméj monety, lecz za pośrednictwem również znaków reprezentujących monetę wartości czyli bogactwo, zatém w dalszym wykładzie musi z kolei zająć miejsce ustęp o *kredycie*.

Nakoniec, z okoliczności, że zamiana prowadzi się nietylko z najbliższymi sąsiadami, lecz i z mieszkańcami krajów więcéj lub mniéj oddalonych, żyjącymi na innych ziemiach, w innych okolicznościach i pod innemi prawami, wypływa wielkie pytanie *wolności handlowéj*, wolności handlu międzynarodowego, wolnéj zamiany, która od dwóch wieków tak żywo dotąd porusza powszechnie umysły.

Rozwiązanie tego ważnego pytania kończy systematyczny wykład, wyżéj wskazanych pojedyńczych ustępów ekonomiki.

ZNACZENIE HISTORYCZNE EKONOMIKI.

Lekcja wstępna w Szkole Główném warszawskiéj,

wyłożona przez W. Załęskiego.

Panowie!

Rospoczynając wykład nauki gospodarstwa narodowego czyli ekonomiki, zwrócę uwagę panów naprzód na to, że mamy przed sobą jedną z najmłodszych nauk spółecznych, która liczne staczać musiała walki, by zarobić na miano nauki i wywalczyć sobie osobny zakres poszukiwań. Na to niekorzystne położenie nauki wpłynęło to mianowicie, że miała się zająć interesami materjalnemi człowieka, zaspokojeniem jego potrzeb, szczególniéj zewnętrznych. W starożytności, i po części w wiekach średnich, ludzie odznaczający się nauką lub zasługami pomiędzy spółobywatelami spoglądali z lekceważeniem i z pewnym rodzajem pogardy na dobra doczesne i materjalne, które podług nich nie mają żadnéj trwałości i są tylko zjawiskiem przemijającém świata zewnętrznego. Ludzie poświęcający się w owych czasach poszukiwaniom głębszym naukowym starali się uwolnić od wpływów zewnętrznych, pozbyć się wszelkich potrzeb cielesnych, ziemskich, ażeby uwolnieni od tych przeszkód, mogli się pogrążyć zupełnie w poszukiwaniu prawd odwiecznych, leżących podług ich pojęć poza światem lub nad nim. Takie warunki nie mogły sprzyjać utworzeniu się nowéj nauki. Żeby pokazać jak same warunki ekonomiczne państw starożytnych i wieków średnich nie sprzyjały utworzeniu się ekonomiki, przypatrzmy się trochę bliżéj tym stosunkom, a będziemy mieli jednym dowodem więcéj, że warunki i potrzeby życia wywołują naukę i że nie ma nauki tak abstrakcijnéj, któraby mniéj lub więcéj nie opierała się na potrzebie psychologicznéj człowieka, i że każda potrzebuje okoliczności sprzyjających jéj rozwojowi.

Będziemy tym sposobem obecni przy urodzeniu nauki gospodarstwa narodowego i poznamy jakichby potrzeba było warunków, żeby ją powołać do życia.

Zacznijmy od starożytności, np. od historji *Indji*, jednego z najdawniejszych państw.

Kraj ten przyrodzenie hojnie zaopatrzyło we wszystko co jakimkolwiek, choć nawet oddalonym sposobem może zaspokoić nietylko potrzeby gwałtowniejsze człowieka, ale nawet najwybredniejsze jego zachcenia. Człowiek potrzebuje, że tak się wyrazimy, tylko nachylić się, ażeby korzystać z tych niezliczonych bogactw, któremi go przyrodzenie w tym kraju wszędzie otoczyło. Otóż tu wyrodziło się najabstrakcijniejsze pojęcie tego świata i stosunku człowieka do niego. Bramini nauczali lud że ten świat zewnętrzny tak pociągający dla zmysłów, zawierający tyle bogactw, oszczędzający człowiekowi wszelkiéj pracy dla zaspokojenia jego potrzeb,—jest tylko ułudą, zjawiskiem pozorném bez wszelkiéj rzeczywistości, coś nakształt fatymorgany, zjawiskiem utworzoném jedynie w celu odciągnięcia człowieka od jego rzeczywistego przeznaczenia. Tém przeznaczeniem człowieka miało być oderwanie się od świata zewnętrznego, zaparcie się wszelkich potrzeb i dóbr doczesnych, a nawet i swojéj jaźni (niezależnéj osobistości),—zatopienie się zupełne w Bramie, téj duszy Wszechświata, by nakoniec, uwolniwszy się przez śmierć z więzów doczesności, ostatecznie zlać się w jedno z Bramą.

Jakże przy takiém pojęciu świata i stosunku jego do człowieka mogła powstać nauka, zajmująca się wyłącznie interesami materjalnemi ludzkości, zaspokojeniem jéj potrzeb zewnętrznych, i opierająca swój rozwój na rozszerzeniu i coraz większym rozwoju tych potrzeb?

Ale i u innych państw starożytności, nawet u *Greków* i *Rzymian*, stojących na świeczniku oświaty ówczesnéj, warunki bytu i rozwoju dla nauki gospodarstwa narodowego, były także niekorzystne. W Grecji zaspokojeniem potrzeb materjalnych, rzemiosłami i przemysłem, zajmowała się osobna klasa ludzi, których jako niewolników uważano za własność wolnych obywateli lub państwa. Nie przyznawano tym ludziom żadnych praw politycznych i żaden z nich pracą nie mógł się wynieść nad poziom całéj klasy.

Wolni za to obywatele, oswobodzeni od trosk życia materjalnego, mogli się zupełnie zająć interesami politycznemi państwa, bronić go swém ramieniem, rządzić rozumem,—i chociaż osobistość każdego takiego obywatela nie miała żadnego prawa w obec całego państwa i interes jego osobisty zawsze ustępować musiał przed interesem ogólnym, jednakże każdy z nich czuł się cząstką, choć bardzo małą, téj wielkości zbiorowéj, któréj powodzenie lub nieszczęście bezpośrednio go dotykało. Stąd owo lekceważenie zajęć przemysłowych, niedających żadnych praw politycznych i odciągających od życia publicznego. Zresztą samo postępowanie osób zajmujących się przemysłem nie mogło się przyczynić do uszlachetnienia tych zajęć. Widzimy

bowiem jak Fenicjanie, a za ich przykładem Kartagińczykowie, po części także i Grecy, przy handlu zajmowali się także i rozbojem morskim, wedle tego co im w danéj chwili większą korzyść obiecywało. Słynęli oni również ze złéj wiary, nie przebierali bowiem w środkach, przekładając często oszukaństwo lub zdzierstwo nad środki godziwe dla dojścia do posiadania wielkiéj ilości dóbr materjalnych, a mianowicie wówczas, kiedy droga pracy rzetelnéj i sumiennéj, była zbyt trudną lub długą.

Nawet w Rzymie rolnictwo, początkowo bardzo szanowane, nie długo cieszyło się takiém uznaniem. Poszanowanie dla rolnictwa trwało bowiem tylko do czasu, kiedy zwycięzkie legjony rzymskie przekroczyły granice naturalne Włoch i bogactwa złupionych państw Azji płynąć zaczęły do wiecznego miasta. Bogatsi obywatele nauczyli się na Wschodzie wyręczać się w wszelkich zajęciach ekonomicznych niewolnikami, których na rynkach Delos tłumami kupowali, tak że na téj wyspie czasami w jeden dzień do 20000 sprzedano niewolników. Następnie, biorąc w zarząd prowincje, uciskiem i grabieżą zbierali sobie ogromne bogactwa.

Taki przykład zgóry musiał zgubnie oddziaływać na biedniejszych obywateli rzymskich. Zubożeli z przyczyny bezustannych wojen, nie mieli czasu sami uprawiać swych pól, zadłużywszy się u bogatszych obywateli pozbywali się stopniowo swych posiadłości ziemskich, które optymaci za długi nieuiszczone albo przemocą nabywali, zakładając tam gdzie dawniéj wolny obywatel rzymski w pocie czoła uprawiał ziemię, ogromne parki, stawy dla karmienia wyszukanych gatunków ryb; zboże zaś sprowadzili z Sycylji, a następnie z Egiptu. Biedny obywatel rzymski, pozbawiony swéj ojcowizny, nie mogąc nawet pracą zarobić na życie jako prosty wyrobnik, gdyż optymaci uprawiali swe posiadłości tłumami niewolników, udawał się do Rzymu, domagając się chleba dla życia i igrzysk dla rozrywki (panem et circenses) od państwa któremu dopomógł do opanowania świata i od arystokracji dla któréj zdobywał prowincje i trzymał zdobyte ludy w posłuszeństwie. Nowa arystokracja pieniężna rzymska, potrzebując biednych obywateli, naprzód ich głosów w centurjach dla otrzymania urzędów i godności, następnie ich krwi dla walczenia z nieprzyjacielem zewnętrznym i w wojnach domowych, zaspokajała te żądania pospólstwa. Dla tego to proletarjatu stołecznego wiozły okręty zboże z oddalonych prowincij państwa; sprowadzano dzikie zwierzęta z pustyń afrykańskich i kupowano gladjatorów z oddalonéj Germanji i z kraju Scytów, by rozerwać i zabawić tych panów świata. Stąd różnice majątkowe pomiędzy obywatelami ciągle wzrastały. Proletarjat rzymski coraz się powiększał bez nadziei wyzwolenia się kiedykolwiek przez

pracę. Z drugiéj strony bogactwa arystokracji rosły; ale ponieważ źródłem ich była łupież prowincij i grabież całego świata, nie mogły one działać na podniesienie pracy uczciwéj i zalecać ją ludziom, którzy bez trudu osobistego doszli do posiadania ogromnych zasobów materjalnych.

Jak wielkie były te bogactwa osób pojedyńczych, służy za dowód że Kresus tego tylko mienił być bogatym, kto był w stanie własnemi funduszami utrzymać całą armję.

Przy takich podstawach ekonomicznych państwa rzymskiego, w którém z jednéj strony widzimy nędzę materjalną i moralną,—zaprzedawanie swych głosów, przekonań i krwi, dla marnego kawałka chleba i igrzysk; z drugiéj zaś strony napotykamy ogromne bogactwa, połączone z najbardziéj wyrafinowanym zbytkiem, zabijającym w człowieku wszelkie poczucie jego godności i szacunek bliźniego. Przy takiém położeniu czyż mogła powstać nauka gospodarstwa narodowego? Człowiek myślący spółczesny, widząc z jednéj strony brak dóbr materjalnych, połączony z upadkiem moralnym, z drugiéj znowu ich obfitość, prowadzącą za sobą równą, kiedy nie większą jeszcze nicość moralną, nie widząc nigdzie przykładu dojścia do tego posiadania pracą uczciwą i rzetelną, czyż nie był zmuszony poniekąd odwrócić oczy od tych dóbr materjalnych, sprowadzających tyle nieszczęść na ludzkość, i szukać w ich zaparciu się i pogardzie, wszelkich potrzeb udoskonalenia moralnego i szczęścia, którego bogactwa owe dać nie były w stanie?

Ale już tutaj widzimy jak tylko praca uczciwa i moralna może dać stałe podwaliny dla budowy społecznéj. Ten wspaniały gmach państwa rzymskiego, obejmujący pod swoje sklepienia świat cały ówczesny, na którego upiększenie wszystko co tylko świat starożytny wydał świetnego składać się musiało, nie ostał się przed podmuchem wolności, wiejącym z lasów Germanji. Jak gmach bez pewnych fundamentów, oparty na grabieży i nieposzanowaniu godności człowieka, runął, zasypując świat swemi gruzami. Wprawdzie są to gruzy wspaniałe, wzbudzające podziwienie wieków następnych i dla których odkopania jeszcze teraz poświęcamy wiele zasobów nabytych ciężką pracą. Ale pomimo to wszystko, są to tylko zwaliska, życie z nich dawno uleciało i tylko pozostałe w nas, jako spuścizna ze starożytności, uszanowanie i bojaźń bezwiedna wszelkiéj siły fizycznéj, uchyla nasze czoła przed temi pomnikami zdzierstwa i gwałtu.

Z *wiekami średniemi* rospoczyna się nowy okres rozwoju społecznego dla Europy. Burza która się zerwała z lasów germańskich i rozsrożyła nad całym ówczesnym światem cywilizowanym, obaliła sztuczną budowę państwa rzymskiego i wlała nowe życie w cały organizm społeczny. Wprawdzie

ta burza obok zbutwiałych obaliła i niektóre zdrowe części tego gmachu, przy kąkolu wyrwała trochę pszenicy; ale to było tylko czasowe, albowiem co tylko pozostało zdrowego z całéj oświaty starożytnéj, w następstwie czasu wywalczyło sobie uznanie i dopomogło w okresie odrodzenia do wzniesienia budowy oświaty nowoczesnéj.

Wszakże ta nawałnica germańska potrzebną była. Jéj bowiem, jako też całym wiekom średnim, które się z téj burzy wyłoniły, zawdzięczamy podniesienie godności osobistéj człowieka. Przyczynił się do tego duch niezależności osobistéj i wygórowanego indiwidualizmu, cechujący ludy germańskie. Ludy te nie zamieszkiwały nawet miast, by się nie krępować murami miejskiemi, nieuznawały żadnéj idei państwa, którąby pochłaniała jednostkę pojedyńczą. U nich ta jednostka stała wyżéj od państwa, które poprzestać musiało na luźném tylko połączeniu pojedyńczych osobistości.

Z drugiéj strony zawdzięczamy *chrześciaństwu* ideę równości wszystkich ludzi, obalającą wszelkie różnice, jakie urodzenie lub zajęcie kładły pomiędzy spółobywatelami jednego państwa i różnice jakie wytwarza pomiędzy ludźmi należenie do tego lub innego państwa, do téj lub innéj narodowości. Jestto idea humanitarna, kosmopolityczna, która pomimo blisko 19 wieków, jeszcze czeka na urzeczywistnienie. Idea równości w spólném dziele odkupienia obaliła niewolnictwo, na którém położenie ekonomiczne ludów starożytności było oparte. Wprawdzie ledwie teraz znikają ostatnie szczątki niewoli w państwach oświeconych, ale obalenie jéj legalności zawdzięczamy chrześciaństwu. Wszakże nawet Aristoteles uważał podział ludzi na wolnych i niewolników, jako wypływający z natury związku społecznego.

Ale kiedy zapytamy jaką była *podstawa ekonomiczna* wieków średnich, to przyznać musimy, że jeżeli państwa starożytne oparte były na przemocy, to nie lepiéj się działo i w wiekach średnich. Tu również panowało prawo silniejszego. Narody germańskie przemocą opanowały dawne prowincje państwa rzymskiego, ich prawo było na ostrzu miecza. Względem narodowości podbitych, trzymali się oni zasady którą już wypowiedział Brennus, prowadzący tłumy barbarzyńskie na Rzym, i która się wyraża w dwóch słowach: „biada zwyciężonym (vae victis).” To też zajęciem najprodukcijniejszém było rycerstwo, najlepszém narzędziem produkcji miecz, który dopomógł do obalenia państwa rzymskiego. Niech w pocie czoła pracuje rolnik, przemysłowiec i kupiec; dość jednéj szczęśliwéj wycieczki by pozbawić ich owoców kilkomiesięcznéj pracy i miéć z czego żyć i zbytkować bez pracy na czas jakiś w obronnym zamku, zaczepionym jak gniazdo orle na wierzchołku niedostępnéj skały. Hańbą było, jak mawiano pomiędzy szlachtą feudalną, dorabiać się

tego pracą i potem, czego można było krwią nabyć. Dosyć zatém było miéć zbroję, konia i zapyloną tarczę herbową, by bez pracy, pędząc żywot błędnego rycerza, jeżdżąc od zamku do zamku, biorąc udział w każdéj wycieczce, dopomagając do grabienia biednych włościan, napadając na przejeżdżających kupców, zarobić na odpowiednie swemu stanowi i potrzebom środki materjalne,—i umierając, każdy taki rycerz był dumnym z tego, że nie zawalał swych rąk żadném zajęciem poniżającém osobę jego stanu, i że prócz oręża żadnego innego narzędzia zarobku w rękach swych nie trzymał.

Praca jednak zwyciężyła. Praca sumienna, do któréj człowiek jest przeznaczony, albowiem w pocie czoła powinien zarabiać na chleb swój, działa podobnie do kropli wody spadającéj bezustannie na kamień i nakoniec go przebijającéj. Ale tak jak pojedyncza kropla nie zdoła przebić kamienia, tak też i praca pojedyńczego człowieka nie jest w stanie wywalczyć sobie uznania,—mianowicie w czasie panowania prawa silniejszego, kiedy trzeba było odpierać przemoc przemocą. Potrzeba było do tego pewnego połączenia sił, by stawić czoło arystokracji feudalnéj. Otóż powołanie bronienia pracy uczciwéj przeciwko gwałtom średnio-wiecznym, przyjęły na siebie *miasta*. Za ich murami szukał bespieczeństwa rzemieślnik i przemysłowiec; oni z tych murów bronili swych praw, pokazując stanowi rycerskiemu, że ręce od warstatu i rzemiosła równie dzielnie władać umieją orężem, i że zajęcie przemysłem i rzemiosłem, zamiast osłabiać ducha ludzkiego, czyni go równie zdolnym do bronienia swych praw.

Stąd wzięły początek cechy i zgromadzenia rzemieślnicze, które pod swojemi chorągwiami i na odgłos dzwonu cechowego, występowały na mury miasta, by odpierać napady rycerstwa. Zabespieczona miejskiemi murami praca ekonomiczna mogła swobodnie rozwijać się i gromadząc zasoby materjalne, podnosić miasta do bogactwa i potęgi. Dla większego bespieczeństwa, jak również dla zabespieczenia podróżujących kupców i handlarzy, zaczęły miasta łączyć się, tworząc związki miast, które następnie stały się groźnemi nietylko szlachcie feudalnéj, ale nawet panującym. Takim był *związek hanzeatycki* na Północy i *miasta włoskie* na Południu. Miasta te zawiązawszy dalekie stosunki handlowe, potężne pracą przemysłem swych mieszkańców, przyszły do wielkiego znaczenia i potęgi i one to przedstawiają pierwszy tryumf pracy ekonomicznéj nad prawem pięści i siłą fizyczną.

Od miast otrzymywał zawsze pomoc każdy nieprzyjaciel feudalizmu. Oneto dopomogły panującym do jego przełamania, jak np. królom francuskim; i za ichto murami zaczęto naprzód myśléć o naukach, które wszędzie zaniedbane, ledwie jakie takie schronienie znajdowały po niektórych klasztorach. Mianowicie *miasta włoskie*, wzbogacone przez handel, zawiązawszy

stosunki z dalekim Wschodem podczas wojen krzyżowych, pierwsze przygarnęły uciekających z Konstantynopola uczonych, którzy zachęciwszy do poznania dawnych pisarzy greckich i rzymskich, dali początek odrodzenia nauk.

Że zajęcia ekonomiczne nie osłabiają uczucia piękna i nie nauczają gardzić zdobyczami ludzkości na polu poszukiwań i nauk, przykładem są te same miasta i państwa włoskie. Widzimy np. we Florencji, jak dom bankierski Medici przychodzi do nieograniczonéj władzy w tém mieście i słynie jako protektor nauk i uczonych. Pomimo takie mieszczańskie pochodzenie, familja ta liczy kilku mężów znakomitych, jak papieżów Leona X i Klemensa VII i protektorów nauk i uczonych, jakim był Wawrzyniec Wspaniały. Również i *Wenecja* bogata swemi stosunkami ze Wschodem, przyozdabiać się zaczęła w świetne gmachy, które i dotąd, jako pomniki sztuki i architektury, budzą podziw podróżnych. Widzimy zatém, że zajęcie się przemysłem i handlem nie ostudziło w mieszkańcach Włoch poczucia dla wszystkiego co jest wielkie, piękne i dobre, lecz owszem było przyczyną odrodzenia sztuk i nauk które z Włoch wzięło swój początek.

Głównie wszakże odkrycie drogi morskiéj do Indij Wschodnich i Ameryki i ogromny przypływ złota i srebra z tych dalekich posiadłości, przyczyniły się do zmiany pojęcia o znaczeniu i korzyści rozmaitych zajęć.

Przy pomocy tych skarbów przybyłych z Nowego świata i miast, przełamali królowie szlachtę feudalną, która przeciwko broni palnéj i wojskom stałym, nadzwyczaj kosztownym, ostać się nie zdołała. Zamek obronny i zbroje nie zabespieczały już rycerza i nie mógł on daléj bezkarnie trudnić się rozbojem. Potrzeba było zająć się pracą moralną koło roli, żeby nie dać się wyprzedzić przez inne stany, albo téż służyć osobiście swemu krajowi. I tylko tam utrzymać się mogła dawniejsza arystokracja urodzenia na swém poprzednio zajmowaném stanowisku, gdzie przyszła do przekonania, że czém większe są czyjekolwiek prawa, tém większe również obowiązki, i czém więcéj kto posiada wszelkiego rodzaju dóbr, tém większa ciąży na nim odpowiedzialność. Stąd téż widzimy, że tylko ***arystokracja angielska*** przetrwała wszystkie rewolucje ekonomiczne i polityczne, ale téż za to płaci największe podatki po hrabstwach, pełni bez wynagrodzenia wszelkie w nich urzędy, ponosząc wszelkie koszta reprezentacji, jak np. koszta zjazdów, sądów przysięgłych i t. p. Chcąc pozostać najlepszą cząstką narodu, przyjmuje ona do swego grona wszelkie znakomitości, czy to na polu nauki, albo przemysłu i handlu, by się tym sposobem ciągle odmładzać nowemi siłami i zachować urok zasługi i poświęcenia przed narodem.

Ponieważ pierwsze państwa które przyszły do bogactwa i potęgi w wiekach nowszych, jak np. *Portugalja*, *Hiszpanja*, następnie *Holandja* i *An-*

glja, zawdzięczały to bogactwo handlowi zagranicznemu, a mianowicie, jak powszechnie sądzono, przywozowi złota i srebra ze swych posiadłości zamorskich, szczególniéj więc na handel zagraniczny i na wszystko co go podnieść lub rozszerzyć mogło, zaczęto zwracać uwagę. Wtedy to powstał pierwszy system ekonomiczny, tak zwany *merkantilistów*, będący początkiem nowéj nauki gospodarstwa narodowego. Powstał on wprawdzie bardziéj z praktyki rządów niż z poszukiwań uczonych. Mianowicie Colbert, minister Ludwika XIV-go, pierwszy zastosował w większych rozmiarach przepisy téj szkoły, w celu przyciągnięcia jak największéj ilości złota i srebra do swego kraju. Jako środek ku temu uważał protekcję handlu wywozowego i przemysłu krajowego ów handel zasilającego.

Otóż z tego systemu merkantilistów, powstał w następstwie czasu *system* tak zwany *protekcji*, opieki nad przemysłem narodowym, który jeszcze nie we wszystkich krajach utracił swoje znaczenie i zdaje się nawet odradzać w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnéj, w osobie znakomitego pisarza C a r e y'a.

To jednostronne protegowanie niektórych gałęzi przemysłu z pominięciem innych, jak np. rolnictwa i handlu wewnętrznego, wywołało reakcję na korzyść mianowicie rolnictwa we Francji. Reakcja ta dała początek nowemu systemowi *fiziokratów*. [Przedstawiciele tego systemu, należąc do ogólnego ruchu zmierzającego do rewolucji francuskiéj i przeciwnego wszelkim monopolom i przywilejom, żądali obalenia wszelkich szczególniejszych przywilejów, z których korzystały tylko pewne klasy przemysłowe w kraju, a to na korzyść wielkiéj masy ludności zajętéj uprawą roli, którą dotąd wyzyskiwały inne, liczebnie daleko mniejsze warstwy społeczeństwa francuskiego. Głosili oni, że tylko uprawa i zajęcie się rolą pomnaża bogactwo narodowe, inne zaś zajęcia są niepłodne i ułatwiają tylko wymianę płodów. Pomimo to jednakże wymagali zupełnéj wolności wymiany, i od nich to wzięła początek zasada: *Laissez faire*, *Laissez passer*. Uczonych tego systemu mianowicie nazywają *ekonomistami* i oni to pierwsi ujęli w system zasady nauki, mieszając ją jednakże z zasadami należącemi do filozofji prawa i innych nauk społecznych.

Jednocześnie prawie z poprzednim systemem, w przeddzień rewolucji francuskiéj powstał trzeci *system* przezwany *przemysłowym* w Anglji. Twórcą jego jest Szkot Adam Smith, z którym rospoczyna się nowy rozwój ekonomiki. Żyjąc w kraju, który w skutek ogromnie rozwiniętego przemysłu fabrycznego, potężnéj marynarki handlowéj i wzorowego gospodarstwa, przyszedł do potęgi pierwszorzędnéj, pojął Ad. Smith, że wszelka praca jest

wytwórczą, i że zatém praca ludzka, która wszystko wytwarza najgłówniejszym jest czynnikiem. Wychodząc z zasady interesu osobistego i zupełnéj wolności spółzawodnictwa (konkurencji) zbudował on swój system ekonomiczny, którego rozszerzeniem i uzupełnieniem zajęli się uczniowie jego w Anglji i na lądzie stałym Europy.

Dokładniejsze określenie wszystkich powyższych systemów ekonomicznych, jak również częściowéj reakcji jaka obecnie z rozmaitych stron przeciwko systemowi Ad. Smith'a się objawia, pozostawiamy dalszemu wykładowi, dzisiejszém zadaniem było tylko wykazanie jak same podstawy ekonomiczne spółeczności europejskiéj w starożytności i w wiekach średnich i pojęcia jakie wówczas panowały o godności lub szlachetności rozmaitych zajęć, przeciwne były utworzeniu się osobnéj nauki gospodarstwa narodowego.

Widzieliśmy bowiem jak w państwach starożytnych tylko zajęcie się sprawami państwa, czynny udział w jego zarządzie i obronie, były szanowane, wszystkie inne zajęcia pozostawiano niewolnikom. W wiekach średnich, których charakter jest przeważnie religijny i rycerski, tylko posługa duchowna i rzemiosło wojenne były szanowane inne zajęcia pozostawiano mieszczanom lub poddanym. Ledwie w nowszych czasach, kiedy władza państwowa została wzmocnioną, szlachta feudalna złamaną, potworzyły się większe państwa, które dla wojen często bardzo prowadzonych i dla potęgi tak zewnątrz jako i wewnątrz potrzebowały wielkich środków materjalnych, ekonomicznych. Wtedy to zaczęto oglądać się za źródłami tych dóbr ekonomicznych i wedle tego jak się wydawało że niemi były albo handel, albo rolnictwo, albo też praca ludzka, zaczęto je badać naukowo i wszelkie robione na tém polu postrzeżenia zbierać w jeden system naukowy. Tém się tłómaczy że nauka gospodarstwa narodowego jest jeszcze tak młodą. Ale ponieważ postęp ekonomiczny od końca przeszłego stulecia był wielki, zdziałano również wiele na polu nauki. Bo też i interesa ekonomiczne stały się obecnie pierwszorzędnemi. Posiadając początkowo znaczenie nie przekraczające granic pojedyńczego państwa, przyszły one obecnie do znaczenia międzynarodowego. Mianowicie przeprowadzenie *reformy celnéj* i zasady wolności handlu w stosunkach międzynarodowych w Anglji, w skutek działalności R o b e r t a P e e l'a, C o b d e n'a i całéj *ligi manchesterskiéj*, miało doniosłość wielką, nietylko ekonomiczną, ale także i polityczną. Trudno było innym państwom pozostać wtyle za Anglją; dlatego za jéj przykładem i nie wielkiéj liczby innych państw, jak np. Holandji, miast hanzeatyckich, Szwajcarji, które już dawniéj hołdowały polityce wolności handlu, zaczęły i inne państwa europejskie otrząsać się pomału z przesądów ekonomicznych.

Traktat handlowy Francji z Anglją, zawarty 1860 r., był pierwszym stanowczym krokiem na téj drodze, uczynionym przez jedno z państw lądu stałego Europy; po nim nastąpił cały szereg traktatów z innemi państwami, w których zasada wolności handlu coraz szersze znalazła zastosowanie. Nakoniec *Związek celny niemiecki* po wahaniu się w rozmaitych kierunkach, będąc obecnie zupełnie pod wpływem Prus, wchodzi na drogę przeprowadzenia zasady wolności, któréj to zasadzie rząd pruski od początku wieku bieżącego stale hołduje. Widzimy zatém, jak w stosunkach międzynarodowych wpływ przeważający mają obecnie względy ekonomiczne.

WYCIĄG ZE SPRAWOZDANIA

BANKU POLSKIEGO,

ZA ROK 1868.

Operacje Banku w roku zeszłym w ogóle zwiększyly się i daly rezultat pomyślny, wyjąwszy jedną operację przemysłową—młyna parowego, która spowodowała znaczne straty i obniżyła dochód czysty, tak iż ten wypadł mniejszy niż w poprzednim 1867 roku.

Główniejsze rezultaty r. z. przedstawiają się jak następuje:

1. Skup (eskonta) wexli.

Wexle krajowe: Portfel z dniem $^1/_{16}$ stycznia 1868 r. wynosił rubli 2.229983,^{93}

Skupiono w ciągu roku:		
w Warszawie	8.358039,^{74} $^1/_2$	
w Łodzi	1.117386,^{73}	
w Włocławku	1.030470,^{62}	
		= 10.505897,^{09} $^1/_2$
Razem było w portfelu		12.735881,^{02} $^1/_2$
Zrealizowano w ciągu roku		9.591637,^{71} $^1/_2$
Pozostało wexli na rok 1869		3.144243,^{31}

Wexle zagraniczne: Portfel w d. $^1/_{13}$ stycznia . .		41653,^{60} $^1/_2$
Skupiono w ciągu roku .	2.423399,^{96} $^1/_2$	
Zrealizowano	2.438418,^{97}	
Ubyło		15019,^{00} $^1/_2$
Pozostało w roku 1869 . .		26634,^{60}

Oprócz tego skupionych *papierów procentowych* wylosowanych, było w d. $^1/_{13}$ stycznia . . . . rubli $249410,^{88}\ ^1/_2$

Skupiono w ciągu roku .	$4.019879,^{80}$	
Zrealizowano „ .	$3.952262,^{29}\ ^1/_2$	
Przybyło . . .		$67617,^{50}\ ^1/_2$
Pozostało na r. 1869 . . .		$317028,^{39}$

Wexli krajowych skupiono w 1868 roku: w Warszawie sztuk 9533, w Łodzi 2076, w Włocławku 1196.

Na jeden wexel w przecięciu przypada: w Warszawie rubli $876,^{74}$, w Łodzi $538,^{24}$, w Włocławku $861,^{59}$.

Wysokość sumy użytéj na skup, w ciągu roku, wynosiła w przecięciu: w Warszawie $1.923545,^{65}$, w Łodzi $306909,^{60}$, w Włocławku $271590,^{98}$.

2. P o ż y c z k i:

Na zastaw papierów procentowych:

Było w pożyczkach z d. $^1/_{13}$ stycznia 1868 r. . . .		$965368,^{71}$
Wypożyczono w ciągu roku z doliczeniem procentu:		
w Warszawie dla 2780 osób	$848945,^{91}\ ^1/_2$	
w Łodzi dla 1 osoby . . .	$308,^{56}$	
w Włocławku dla 8 osób. .	$5705.^{67}$	
przybyło . . .		$854960,^{14}\ ^1/_2$
razem		$1.820328,^{85}\ ^1/_2$
Zwrócono w ciągu roku		$1.260943,^{42}\ ^1/_2$
Pozostało w pożyczkach na r. 1869 . . .		$559385,^{43}$

Na kosztowności:

Było z d. $^1/_{13}$ stycz. 1868 w pożycz. dla 4588 osób .		$761020,^{50}\ ^1/_2$
Wypoż. w ciągu roku z dolicz. procentu 2481 osobom		$505027,^{80}$
Razem było pożyczek . .	7069 „	$1.266048,^{30}\ ^1/_2$
Zwrócono w ciągu roku od	2374 osób .	$405206,^{42}\ ^1/_2$
Pozostało na rok 1869 u	4695 „ .	$860841,^{88}$

Na zastaw towarów (płodów i wyrobów).

Było z d. $^1/_{13}$ stycz. r. z. w pożycz. dla 672 osób *rubli* 823394,[86]
Wypożyczono w ciągu roku z dolicz. % 1453 osobom . 1.378057,[32] ½

Razem było w pożyczkach u 2125 osób . . 2.201452,[18] ½
Zwrócono w ciągu roku od 1697 „ . . 1.646611,[58] ½

Pozostało na rok 1869 u 428 „ . . 554840,[60]

Pożyczki na zastaw t o w a r ó w w ciągu roku wynosiły:

	Na wełnę	Na cukier	Na zboże	Na inne towary	Razem
w Warszawie . . *rubli*	416040	315000	.	44060	775100
w Łodzi . . . „	138891,[30]	111850	.	285629,[70]	536371
w Włocławku . „	17540	.	6700	.	24240
Razem . . „	572471,[30]	426850	6700	329689,[70]	1.335711

W ciągu roku 1868 przyjęto w zastaw:

Wełny	*pudów*	60023 *f.* 32
Cukru rafinowanego . .	„	63835 — 9
„ w piasku . . .	„	153192 — 34
Zboża.	*czetwerti*	1101
Innych towarów. . . .	*pudów*	38000

Pożyczki na *zakłady przemysłowe* z d. $^1/_{13}$ stycznia 1868 roku wynosiły . . . . *rubli* 2.129526,[42] ½
W ciągu roku 1868 wypożyczono z doliczeniem % . . . . *r.* 447103,[87]
Zwrócono wraz z % . . „ 328558,[64] ½
Zatém przybyło . . . „ 118545,[22] ½
Pozostało w pożyczkach na rok 1869 . . . „ 2.248071,[65]

Pożyczki otrzymało zakładów 24, a w téj liczbie: 5 cukrowni, 5 fabryk żelaznych, 5 młynów parowych, 1 cegielnia, 1 łazienki, 1 huta szklana, 1 przędzalnia wełny.

Pożyczki *rolnicze*—na kupno machin rolniczych, bydła i t. p. z d. $^1/_{13}$ stycznia 1868 r. wynosiły . . . . *rubli* 331791,[09] ¼
W ciągu r. 1868 wypoż. z dol. % 165916,[54]
Zwrócono wraz z %. . . . 119114,[59] ¼
Zatém przybyło . . . „ 46801,[94] ¾
Pozostało na r. 1869. . „ 378593,[04]

a mianowicie w pożycz. na machiny 357938,31 ½
na inne przedmioty 20654,72 ½

Pożyczki na *dobra ziemskie* wynosiły z d. 1/13 stycznia 1868 r. na 298 dobrach . . . . *rubli* 1.319337

W ciągu 1868 r. dolicz. proc. . 59863,21 ½
Spłacono kapitału łącznie z % 223861,01 ¾
Zatém ubyło . . . . „ 163997,80 ¼
Pozostało na rok 1869 na 291 dobrach . . . „ 1.155339,19 ¾

3. Rachunki bieżące, czyli kredyta otwarte na podstawie złożonych do depozytu papierów publicznych, akcij dróg żelaznych, albo na wexle zabespieczone hipoteką, wynosiły z d. 1/13 stycz. 1868 *rubli* 5.958218,98 ½

W ciągu r. 1868 zaliczono 31.521062,55 ½
zwrócono 31.973191,61
Ubyło . . „ 452129,05 ½
Pozostało na rok 1869 . . . . „ 5,506089,93

Cyfra kredytów otwartych w 1868 roku przewyższyła cyfrę z roku poprzedniego o rubli 3.917905,83.

Oprócz tego:

a) na rachunku bieżącym w banku państwa i na rozmaitych domach handlowych Cesarstwa bank miał z d. 1/13 stycz. 1868 r. *rubli* 11195,93

W ciągu roku 1868 przesłał 833002,80 ½
Z tego asygnował . . . . 790540,59 ½
Przybyło . . . „ 42462,21
Pozostało na r. 1860. . „ 53658,13

b) na domach zagranicznych
z d. 1/13 stycz. 1868 r. miał . . . . . „ 489401,24

W ciągu r. 1868 przesłał. . 3.032122,61
Asygnował . . . . . . 3.172984,09 ½
Ubyło. . . „ 140861,47 ½
Pozostało na 1869 rok . . . . . „ 348539,76 ½

4. Należności od władz wynosiły z d. 1/13 stycznia 1868 r. . . . . *rubli* 6.123047,02

W ciągu r. 1868 przybyło . 2.312337,02
Ubyło. . . . . 2.873734,76 ½
Ubyło . . „ 561397,74 ½
Pozostało na rok 1869 . . . . . „ 5.561649,27 ½

5. Kapitały hipoteczne z uposażenia banku i windykacji pochodzące i rozmaite zaliczenia wynosiły z d. $^1/_{13}$ stycz. 1868 roku *rubli* 3.373397,^{59} $^1/_2$

W roku 1868 przybyło z doliczeniem %	7.173961,^{58} $^1/_4$	
Ubyło przez spłatę kapit. i %	6.941152,^{37} $^1/_4$	
Przybyło . . .		„ 232809,^{21}
Pozostało na rok 1869 . . .		„ 3.606206,^{80} $^1/_2$
a mianowicie:		
w funduszach przeznaczonych na uposażenie banku . . .	103805,^{34} $^3/_4$	
w kapitałach uregulowanych i zabespieczonych spłacalnych ratami przez umorzenie . . .	2.698169,^{21} $^3/_4$	
w kapitałach nie uregulowanych.	138819,^{10}	
w zaliczeniach	665413,^{14}	

6. Zakłady przemysłowe. Z trzech zakładów przemysłowych pozostałych w posiadaniu banku na r. 1868, jeden, a mianowicie młyn parowy na Solcu w Warszawie, z Najwyższéj decyzji został sprzedany; tradycja nastąpiła 1 grudnia 1868 r.

Młyn parowy od $^1/_{13}$ stycznia po 19 listopada (1 grudnia), t. j. przez 10 miesięcy i dni 18 wydał mąki pudów 601489 za r. 890241,^{52}; piekarnia zaś jego wypiekła chleba funtów 12.258501 w cenie rubli 448777,^{78}.

Kapitał zakładowy młyna łącznie z wartością części odbudowanéj po pożarze i z odliczeniem procentu na deteriorację wynosił z dniem 1 grudnia *rubli* 439114,^{69} $^1/_2$

Kapitał obrotowy: ruchomości oraz zapasy oddane nabywcy przy tradycji	119896,^{22}	
Wierzytelności młyna do odzyskania	56780,^{38} $^1/_2$	
		„ 176676,^{60} $^1/_2$
Razem czynniki młyna		„ 615791,^{30}
Zaliczenia od Banku na zakład po 1 grud. 1868		„ 966501,^{22}
Zatém brak czyli strata wynosi.		„ 350709,^{92}

Tę cyfrę straty składają następujące szczegóły:

a) przypisany procent od kapit. zakład. i obrot.	*rubli*	47512,^{40}
b) strata na sprzedaży mąki i chleba po cenach niższych od cen kosztu, z powodu nagłego spadnięcia cen zboża, gdy z obawy podwyższenia, uczynione były znaczne zakupy w Węgrzech	„	253039,^{76} $^1/_2$
c) reszta bonifikaty na deteriorację za r. 1866	„	8157,^{05} $^1/_2$
d) obniżenie przy tradycji wartości zapasów i ruchomości, stosownie do kontraktu . .	„	42000,^{70}
Razem j. w.	„	350709,^{92}
Z téj sumy pokryto funduszem rezerwowym Banku powyższe obniżenie kapitału obrotowego (d)	„	—42000,^{70}
A resztę odpisano na ogólne straty Banku . .	„	308709,^{22}

Papiernia w Jeziornie wyrobiła w r. 1868 papieru za rubli 85491,^{98} $^1/_2$.

Sprzedano zaś w tym roku za r. 109279,^{25}.

Kapitał zakładowy fabryki (po strąceniu 40000 rezerwy z r. 1867) wynosił z końcem r. 1868

w nieruchomościach . .		*rubli*	162838,^{02} $^1/_4$
w ruchomościach . . .		„	18241,^{86}
		„	181079,^{88} $^1/_4$
Kapitał obrotowy: zapas gotowizny, materjałów, wyrobów, oraz wierzytelności		„	135534,^{11}
Razem czynniki . . .		„	316613,^{99} $^1/_4$
Zalicz. bankowe na papiernię.	344921,^{84} $^1/_4$		
Przypisane proc. od kapitału .	15528,^{34} $^1/_2$		
Bierniki . .		„	360450,^{18} $^3/_4$
Brak odpisany na ogólne straty Banku . . .		„	43836,^{19} $^1/_2$

Po strąceniu przypisanych procentów, brak r. 28307,^{85} stanowiący stratę na biegu papierni, wynikł skutkiem ograniczenia wyrobu papieru, zwłaszcza na bilety bankowe i pod stempel, obok jednostajnych kosztów administracji.

Warzelnia soli w Ciechocinku przedstawia rezultat za rok 1867. W roku tym wytworzono soli pudów 373541.

Kapitał zakładowy warzelni z d. $^1/_{13}$ stycznia 1868 r. wynosił: w nieruchomościach	*rubli*	444531,^{48} $^1/_4$
w ruchomościach	„	17621,^{17} $^1/_2$
	„	462152,^{65} $^3/_4$
Kapitał obrotowy	„	199855,^{74}
Razem czynniki	„	662008,^{39} $^3/_4$
Zaliczenia bankowe oprócz procentów . . .	„	639147,^{42}
Przewyżka w czynnikach	„	22860,^{97} $^3/_4$
Że zaś przypisano procenta od zaliczeń Banku .	„	32700,^{32} $^1/_2$
Zatém brak odpisany na ogólne straty Banku wynosi	„	9839,^{34} $^3/_4$

Strata pochodzi z powodu iż skarb płacił za sól warzoną cenę nieodpowiednią kosztom wytworu. To też na rok następny 1868 cena podniesioną została z 30-u na 36 kopiejek za pud.

W roku 1868 wywarzono soli pudów 425150, — więcéj nad zamierzenie etatowe (o pudów 25150) i więcéj niż kiedykolwiek, od czasu otworzenia zakładu (1829 r.); a do tak korzystnego rezultatu przyczyniło się głównie suche lato.

7. Papiery publiczne własne banku.

	Z d. $^1/_{13}$ stycz. 1868	w r. 1868 przybyło	w r. 1868 ubyło	W końcu r. 1868
Papiery rządowe ruskie. .	1.934702,^{33}	192775,^{21} $^1/_2$	459962,^{90} $^1/_2$	1.667514,^{67}
polskie. .	5.703175,^{31}	2.796099,^{43} $^1/_2$	2.754984,^{02}	5.744290,^{73} $^1/_2$
Akcje dr. żel. .	734730	42662,^{33}	311042,^{33}	466350
Razem. .	8.372607,^{67}	3.031537,^{01}	3.525989,^{25} $^1/_2$	7.878155,^{42} $^1/_2$

Nadto w kuponach płatnych . . . . 91404,^{68} $^1/_2$

7.969560,^{11}

Procenta od tych papierów wyniosły w r. 1868 rubli 418783,^{81}.

8. Kasa.

	Z d 1/13 stycz. 1868	W r. 1868 przybyło	W r. 1868 ubyło	Pozostało z końcem r. 1868
Moneta srebrna	2.659586,^{80}	88678,^{34}	152727,^{03} $^1/_2$	2.595538,^{10} $^1/_2$
„ złota .	33105,^{54}	23498,^{05}	12962,^{84}	43640,^{75}
Bilety Ban. Pol.	289500	3.087854	2.890054	487300
„ Kred Ces.	507919	56.834965	56.969732	373152
„ zagranicz.	361,^{98}	—	48,^{75}	313,^{23}
Razem . . .	3.490473,^{32}	60.034995,^{39}	60.025524,^{62} $^1/_2$	3.499944,^{08} $^1/_2$

9. W nieruchomościach Bank posiadał w końcu 1868 roku rubli 373534,^{73} $^3/_4$.

10. Emisja biletów bankowych wynosiła 10 miljonów rubli; z tych 8/m. odpowiadają wysokości uposażenia Banku, a 2/m. stanowią dodatkową emisję, upoważnioną ukazem z d. $^2/_{14}$ czerwca 1845 r. z przeznaczeniem na pożyczki na dobra ziemskie, za złożeniem do depozytu komisji umorzenia 2.500000 r. w obligacjach 4%-wych.

Wzamian za wycofane stare bilety, wypuszczono w 1868 r. nowych na rubli 2.162264.

11. Kapitały instytutowe w początku r. 1868 wynosiły		*rubli*	4.877589,^{92} $^1/_2$
W ciągu r. 1868 przybyło .	1.107336,^{07}		
Ubyło	1.880796,^{08} $^3/_4$		
czyli ubyło		„	773.460,^{01} $^3/_4$
Pozostało na r. 1869 . . .		„	4.104129,^{96} $^3/_4$
12. Depozyta z końcem 1867 r. wynosiły		*rubli*	10.170958,^{14} $^3/_4$
w ciągu r. 1868 przybyło .	4.911678,^{98} $^1/_2$		
Ubyło	5.003851,^{17}		
Zatém ubyło. .		„	92172,^{18} $^1/_3$
Pozostało na rok 1869		„	10.078785,^{96} $^1/_4$
Nadto depozyta sądowe z końcem 1867 r. .		„	13.794074,^{31} $^1/_4$
w ciągu roku przybyło . .	9.140423,^{69} $^1/_4$		
Ubyło	7.064571,^{94} $^1/_4$		
Zatém przybyło .		„	2.075852,^{65}
Pozostało na r. 1869		„	15.869926,^{99} $^1/_4$

W téj cyfrze:

gotowizną.	4.144740,[23] 3/4
listami likwidacijnemi . .	10.692850
listami zastawnemi . . .	690570
obligami skarbowemi 4% .	68800
w roz. papierach i przedm.	272965,[85] 1/2

13. Kapitały na procent złożone:

Z d. 1/13 stycznia 1868 r. było.		*rubli*	994056,[45] 1/4
W r. 1868 przybyło	145299,[81] 1/4		
ubyło.	397473,[06] 3/4		
Zatém ubyło . .		„	252173,[27] 1/2
Pozostało na r. 1869		„	741883,[17] 3/4

14. Sumy przekazowe wynosiły z końcem roku 1868 rubli 1.460416,[35] 1/2.

15. Kapitał zakładowy (uposażenie) Banku pozostał bez zmiany i wynosił 8 miljonów rubli. Zyski poprzedniego 1867 roku rubli 858717,[54] 3/4, a nadto 185295 r. zyskane na wycofaniu 1 i 3-rublowych dawnych biletów, zostały przelane do skarbu.

16. Kapitał rezerwowy z d. 1/13

stycznia 1868 r. wynosił	*rubli*	506666,[67]
W r. 1868 przypisano z zysków	„	20000
Razem było	„	526666,[67]
Z tego użyto na pokrycie strat w kapitale obrotowym przy sprzedaży młyna parowego . . .	„	42000,[70]
Pozostało na rok 1869.	„	478665,[97]

17. Spłata długu. Na mocy ustawy z r. 1828 Bank zajmuje się spłatą długu krajowego funduszami od skarbu udzielanemi na procenta i umorzenie.

Na mocy ukazu z d. 21 sierpnia (2 września) 1865 r. i postanowień Komitetu Urządzającego z dnia 4/16 września i 13/25 listopada tegoż roku, w téj czynności przybyła Bankowi nowa kategorja: spłata listów likwidacijnych.

W całéj operacji spłaty długu, obroty 1868 r. były następujące:

Na spłacenie	*Wpłynęło od skarbu łącznie z pozostałością z r. poprzed.*	*Wydano.*
Kuponów od obl. skar. 5%	1627,^{50}	—
Obligów skarbowych 4%	1.381173,^{43}	1.145223
Obligacij cząstkowych	1.908822	1.203156
Certyfikatów na obl. cząst. A. . . .	174074,^{62} 1/2	91063,^{12} 1/2
Certyfikatów na obl. cząst. B. . . .	181241,^{20}	72379,^{99} 1/3
Listów likw. wylos. i kup.	5.217242,^{40} 1/2	4.822852,^{14} 1/2
Świadectw na dowody b. c. komisji likw.	6895,^{07}	—
	8.871076,^{23}	7.334674,^{26} 1/2

Pozostało funduszu . . . . 1.536401,^{96} 1/2

B I L A N S.

Stan czynny.	*rubli*	Stan bierny.	*rubli*
1. Gotowizna	3.499944,^{08} 1/2	1. Kapitał zakładowy	8 000000
2. Papiery publ włas.	7.969560,^{11}	2. Kapitał rezerwowy.	478665,^{97}
3. Wexle i pap. publ. skupione.	3.487906,^{30}	3. Bilety obiegowe . .	10.000000
4. Pożyczki.	5.757071,^{79} 3/4	4. Kapitały instytut. .	4.104129,^{96} 3/4
5. Rachunki bieżące .	5.908287,^{82} 1/2	5. Depozyta.	10,078785,^{96} 1/4
6. Należności od władz	5.561649.^{27} 1/2	6. Kapit. na % złożone	741883,^{17} 1/2
7. Kapitały hip. i zal..	3.606206,^{80} 1/2	7. Sumy przekazowe .	1.460416,^{35} 1/2
8. Zakłady przemysł.	997808,^{49} 1/2	8. Fundusze na spłatę długu krajowego. .	1.536401,^{96} 1/2
9. Nieruchomości. . .	373534,^{73} 3/4		
Razem	**37.161969,^{43}**	**Razem . . . . .**	**36.400283,^{39} 3/4**

Zysk Banku 761686^{03} 1/4

Zysk ten wyjaśnia się szczegółowo następującym rachunkiem:

Zarobki.

	rubli
1. Procenta od poż..	316369,[61] 1/2
2. „ od kapit. hip. i zaliczeń. . .	702145,[40]
3. „ od papier.pub., akcij i t. p.. .	418783,[81]
4. Zysk na konwersji obl. cząstk.. .	65428,[40] 1/2
5. „ na skupie wexli krajowych . .	146577,[08]
6. „ na skupie wexli zagranicznych.	24983,[15] 1/2
7. „ na skupie papierów publ. .	3638,[55] 1/2
8. „ na papier publ.	105271,[64]
9. Depozytowe i składowe.	13096,[50] 1/2
10. Komisowe.	27925,[14] 1/2
11. Wpływy nadzwycz.	12514,[12] 1/4
Razem	1.836733,[43] 1/4

Ubytki.

	rubli
1. Procent od depozytów i kapitałów na 0/0 złożonych . . .	451295,[97]
2. Wydat. na adminis.	179492
3. Wyd. handlowe: koszta podróży, telegramów, posyłek, komisów, procesów i t. p.	11551,[49] 1/2
4. Papier na bil. ban.	4660,[80]
5. Straty z odpisania na zniszczenie ruchomości.	2573,[87] 1/2
6. Straty na zakładach przemysłowych . .	362384,[76] 1/4
7. Odliczono do skarbu na etat kontroli państwa	17200
8. Odliczono na kapitał rezerwowy . . .	20000
9. Rozmaite ubytki. .	25888,[49] 3/4
Razem	1.075047,[40]

Zysk jak wyżej 761686,[03] 1/4

Nakoniec w Banku znajdują się depozyta do bilansu nie wchodzące. Są one dwojakie:

a) Depozyta złożone na zabespieczenie lub do zachowania.
b) „ b. Komisji umorzenia długu krajowego.

Obrót ich był w r. 1868 następujący:

A. *Depozyta złożone na zabespieczenie i do zachowania.*	Było w początku 1868 r.	Przybyło	Ubyło	Pozostało na rok 1869
1. Złożone przez domy handlowe w papierach publ. i wexlach ..	13.633462.^{65}	12.634999,^{29} 1/2	13.442264,^{63} 1/2	12.846197,^{31}
2. Złożone przez różne osoby w pap. publ. i roz. przedm.....	4.456671,^{81}	5.879311,^{96} 1/2	5.641215,^{79} 1/2	4.694767,^{98}
3. Sądowe	944303,^{24} 1/2	1.766084,^{10}	1.678051,^{49}	1.032335,^{85} 1/2
4. Z operacji likwidacijnéj	8.884850	6.200100	4.392100	10.692850
5. Do dyspozycji Zarządu finans .	1.175371	1.604268	1.629542	1.150097
6. „ b. Kom. Rz. S. W. .	966464,^{70} 1/2	1.428807,^{90}	801819,^{42} 1/2	1.593453,^{18}
7. „ Okręgu naukowego	25510	77900	41040	62370
8. „ Tow. Kredytowego				
9. w listach zastawnych....	1.091355	2.170965	2.237415	1.024905
Papiery pub. i kupony umorz. .	9.054407,^{25}	7.045332,^{79}	2.762135,^{91} 1/2	13.337604,^{12} 1/2
Razem	40.232395,^{66}	38.807769,^{05}	32.605584,^{26}	46.434580,^{45}
B. *Depozyta b. Komisji umorzenia.*				
1. W obl. cząstkowych pożyczki 150 m. zł. za certyfikaty A. i B.	994650	.	.	994650
2. W obl. skarb. 4% na zabesp. 2/m. emisji dodatkowéj	2.250000	.	.	2.250000
3. W biletach do obiegu przygotowanych	901000	1,613264	2.162264	352000
4. W biletach zużytych na spalenie przeznaczonych	3.037090	1.992705	3.484795	1.545000
5. W papierach publicznych i kuponach na spalenie przeznaczonych	3.357797,^{18}	2.756884	.	6.114681,^{18}
6. W różnych przedmiotach	1.766990,^{55}	83430	81977	1.768443,^{65}
Razem	12.307527,^{73}	6.446283	5.729036	13.024774,^{73}

Ogół depozytów A+B = 59.459355,^{18}

REDAKTOR, Antoni Nagórny.

W drukarni Gazety Polskiéj. Za pozwoleniem Cenzury Rządowéj.

NOWE DZIEŁA ZNAJDUJĄCE SIĘ W KSIĘGARNI

GEBETHNERA i WOLFFA.

POLSKIE.

Rub. kop.

Hube Karol, O instytucji hipotecznéj w Królestwie Polskiém. Część pierwsza, 8-ka, str. X, V i 362. Warszawa 1869 .... 2 25

Okolski Antoni Dr., Uwagi nad prawem o przymusowém wywłaszczeniu, 8-a, str. 98 Warszawa 1869.. — 60

Praca kobiet czyli zakres ich działalności praktycznie okazany w przeszło 600 powołaniach i zawodach. Podług dzieła amerykańskiego pani Wirginii Penny, obrobionego przez A. Daula, przełożone z niemieckiego i uzupełnione staraniem redakcji Przeglądu Tygodniowego, 12-a, zeszyt I. Warszawa 1869. Za wszystkie 10 zeszytów .... 2 —

Szymanowski Michał, O spółkach i stowarzyszeniach ekonomicznych. (Z dodaniem w końcu Ustawy Stowarzyszenia spożywczego w Warszawie p. n. Merkury), 16-a, str. 75. Warszawa 1869 .... — 15

Tablica statystyczna wszystkich krajów na kuli ziemskiéj znajdujących się, opracowana podług tablicy Ottona Hübnera, przez K. W. Warszawa 1869 .... — 20

FRANCUSKIE.

Barre Ch. (comte de La Garde), De l'organisation sociale, ou théorie sur les passions et les institutions humaines etc. In-8 .... 2 62½

Charlon H., Théorie mathématique des opérations financières. Gr. in-8 .... 2 62½

Dumas E., Notes sur l'émissions en France des monnaics décimales de bronze (1852—1865). In-4............ 1 75

Galland T. L., Code expliqué des transferts, mutations et conversions des valeurs de bourse. In-8 .... 2 62½

Garbouleau Paul, Des Finances et de l'équilibre des Budgets. Gr. in-8 .... — 70

	Rub.	kop.
Hisoard Dom., La propriété et la communanté des biens depuis l'antiquité jusqu'à nos jours, 2 vol. gr. in-8.	5	25
Hugentobler A., Extinction du paupérisme. 2-e edit. In-12	1	22½
Janzé (le baron de), Les finances et le monopole du tabac. In-8	—	45
Lermina Jules, Histoire de la misère, ou le prolétariat à travers les âges. In-12	1	22½
Theureau, Études sur l'abolition de la vénalité des offices. In-8	2	10
Tounissoux (l'abbé), Le bien-être et l'ouvrier. In-12	1	05
Vérité (la), Sur le régime économique de la France. Discours de MM. Kolb—Bernard, Jules Brame, Thiers, Pouyer—Quertier. In-12	—	52½
Vidard J. B., L'état et les compagnies des chemins de fer. De quelques questions de sécurité et d'économie. Lettre au ministre des travaux publics. In-8	—	70
Wolowski, La liberté commerciale et les résultats du traité de commerce de 1860. In-8	2	62½
— Le change et la circulation. In-8	2	62½
Worms Émile, Théorie et pratique de la circulation monétaire et fiduciaire etc. In-8	2	62½

NIEMIECKIE.

Festenberg-Pakisch, Geschichte des Zollvereins mit besonderer Berücksichtigung der staatlichen Entwickelung Deutschlands. In-8. Leipzig 1869	2	40
Holtzendorff Dr. Franz, Die Principien der Politik. In-8. Berlin 1869	2	—
Saling A., Die Norddeutschen Börsen-Papiere. Ausführlicher Commentar zu allen an der Berliner Börse Cours habenden in-und ausländischen Staats-und Prämien-Anleihen, Pfand-und Renten-Briefen, Bank-, Industrie-und Eisenbahn-Effecten. Zweiter Jahrgang 1868—1869. In-12. Berlin 1869	2	40